Nr. 225. Dnia 15 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 3 (15) sierpnia 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Dziś: Wniebow. N. M. P.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 40.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Piątek: Rufina W.
Wtorek: Rocha Wyz.	Zachód „ „ 7-ej „ 28.	Zachód „ „ 6 „ 9 r.	Sobota: Bernarda Opata.
Środa: Mirona i Pawła.	Długość dnia godzin 14 „ 48.	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 0 (st. 4 c. 8).	Niedziela: Joanny Wdowy.
Czwartek: Agapita Męcz.	Ubyło „ „ 1 „ 55.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16°.	Poniedz.: Tymoteusza M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/241, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jacława św.; jutro Domorada.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 8-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod **dyrekcją p. Bullerjahna.** (Dolina Szwajcarska—8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Rinaldo Rinaldini"; — Wodewil (przy ulicy Nowy Świat): dziś „Halka";— Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go". (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Poczciwi wieśniacy"; jutro „Nasze anioły";—Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu** do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy 516 rs. 93 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

— **W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.**

— **Jutro, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.**

— **Jutro, jako w uroczystość św. Rocha wyznawcy, w kościele św. Krzyża odprawione będzie całodzienne nabożeństwo odpustowe z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami. Po nieszporach, w korytarzu przed zakrystją odbędzie się sesja bractwa św. Rocha, na której** osoby, życzące należeć do tegoż bractwa, w księgę albumu będą mogły się zapisać.

„Merkury".

Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Merkury" przygotował za 43-cie półrocze, t. j. od d. 1-go stycznia do 1-go lipca r. b., sprawozdanie ze swej działalności, która, jak wykazują dane cyfrowe, znakomicie wzrasta.

Wszystkich członków stowarzyszenie liczy obecnie 2,037, a posiada 8 sklepów, w których obrót był następujący: nr. 1-szy przy ul. Nowy-Świat 17,868 rs. (kopiejki wszędzie opuszczamy); nr. 2-gi przy ul. Podwal 6,950 rs.; nr. 3-ci przy ul. Elektoralnej 14,176 rs.; nr. 4-ty przy ul. Marszałkowskiej 17,139 rs.; nr. 5-ty przy ul. Srebrnej 11,665 rs.; nr. 6-ty przy ul. Kruczej 27,966 rs.; nr. 7-my przy ul. Nowosenatorskiej 22,440; nr. 8-my przy ul. Czerniakowskiej 16,506 rs. wreszcie hurtowna sprzedaż towarów za 140,147 rs. t. j. o 31,109 rs. więcej aniżeli w odpowiedniem półroczu r. z. Z ogólnej cyfry przypada: stowarzyszonym za markami 60,000 rs., robotnikom fabrycznym w sklepach przy ul. Czerniakowskiej i Srebrnej podług zasad kredytu 20,000 rs. i obcym bez marek 54,713 rs.; obrót sprzedaży rabatowej (węgle, drzewo, wyroby tabaczne, wędliny, prenumerata pism i t. p.) uczyniła 6,342 rs. co dało zysku 438 rs.

Podług rozgatunkowania towarów, wypada, że najwięcej, bo za 46,000 rs. sprzedano cukru, następnie masła za 13,500 rs., maki i kaszy za 9,500 rs., herbat różnych firm za 8,300 rs., pieczywa za rs. 9,200.

Majątek stowarzyszenia wynosił: 30,747 rs., kapitał obrotowy 21,758 rs., rezerwowy 5,992 rs., zarezerwowany 2,800 rs. i bibljoteczny 496 rs.

Przy rewizji sklepów znaleziono ubytki na 1,454 rs., że zaś norma 1½% ogólnej sprzedaży w sklepach na rozsypkę i wyschnięcie towarów wynosi 2,020 rs. zatem mniej o 476 rs. od sumy normalnej.

Z zestawienia bilansu wypada, że zysk na sprzedażach w sklepach uczynił rs. 12,536, ze sprzedaży hurtowej rs. 291, z dochodów rabatowych rs. 438 i z procentów od papierów publicznych rs. 74, razem więc rs. 13,339; ponieważ wydatki na patenty, świadectwa, administrację, lokal, światło, opał itp. wyniosły rs. 11,100, przeto czysty zysk przedstawia się w sumie rs. 2,239.

Zarząd sumę tę projektuje podzielić w sposób następujący: 2½% na dywidendy od marek czyli rs. 1,625, 2% rabatu dla robotników fabrycznych stale zakupujących towary za sumę rs. 15,000, czyli rs. 300, na gratyfikację dla sklepowej Marji Lipczyńskiej za 10 lat służby rs. 100 i do dyspozycji zarządu rs. 214.

Drugi wniosek zarządu dotyczy projektu etatu na bieżące półrocze, a mianowicie na potrzeby kantoru rs. 970, sklepów rs. 5,545 (komorne 8-iu sklepów na pół roku wynosi rs. 3,200), nadto zaś 5% dla ajenta handlowego i 27½% tantjemy dla członków zarządu, komisji rewizyjnej i urzędników kantoru. Inne wydatki tyczące się podatków, opału, światła, materjałów piśmiennych itp., pozostawia się do uznania zarządu.

Trzeci wniosek domaga się od ogólnego zebrania, aby powiększyć pomocnikowi buchaltera pensję z rs. 20 na rs. 30 miesięcznie, zwłaszcza, że czynność tego urzędnika przy zwiększeniu sklepów i obrotów znacznie wzrosła. Dodatek 10 rs. nie obciąży budżetu instytucji. —*as.*—

NIEUŻYTEK.

— Oto list z dyrekcji—mówił woźny teatralny, wchodząc z wielką kopertą w ręku—do panny Oktawji Furczyńskiej.

Oktawja sprzątała właśnie swój pokoik. Zmieszała się. Woźnego przecież widywała parę razy na tydzień. Przychodził jej oznajmiać, że grać będą „Trubadura", „Violettę", „Łucję", „Giocondę" lub jakąbądź inną operę, bo panna Oktawja śpiewała role powiernic i w każdej, ubrana w nieświeży kostjum i zasłonę, której białość zawsze zostawiała coś do życzenia, występowała obok bohaterki, śpiewając pare frazesów, jak: *Gran Dio! Che vede*, albo „Wielki Boże! Co widzę!"

Tez ona tysiący razy powtarzała podobne słowa na wszystkie tony major i minor, jakie muzyka posiada. Gdyby ją kto nagle obudził z najgłębszego snu, krzycząc nad uchem „Łucja" lub „Trubadur", nie otworzywszy jeszcze oczów, śpiewałaby co do niej należało.

Wszystkie gwiazdy stałe i przyjezdne, wszystkie primadonny *assolute* i *assolutissime*, zanim skonały w objęciu tenora, opierały się na jej ramieniu i wybijały na nim takt paluszkami. Znała doskonale wszystkie ich nawyknienia, przesądy, niedobory, kaprysy. Gdyby napisała swoje pamiętniki, byłaby to radość nielada dla wszystkich bywalców teatralnych, łakomych na zakulisowe ploteczki. Tylko gdzieżby ona pisała pamiętniki. Mogła co miesiąc przy odbiorze pensji wykaligrafować jako tako imię i nazwisko, z piórem zresztą nie miała wcale do czynienia. Każdy przyzna, iż od tego do pisania pamiętników bardzo daleko. Zresztą najlepszym dowodem, że ich pisać nie mogła, było to, że nigdy o tem nie myślała.

Co prawda, myślenie stanowiło jej słabą stronę. Świadczyły o tem niebieskie, porcelanowe oczy, wiecznie zdziwione, chociaż świat idzie tak wiernie, wytknięta koleją, iż dziwić się niema czemu.

O jej pochodzeniu, stosunkach domowych, nic nie wiedziano. Kto tam zresztą pyta o powiernicę operową, kogo to obchodzi?

Podobno miała głos ładny, podobno budowała na niem wielkie nadzieje, podobno się nią ktoś czule opiekował, podobno przechodziła jakaś sercową katastrofę, wpadła w nędzę, straciła głos, aż za pomocą jego resztek, otrzymała skromne stanowisko.

Wszystko to jednak było dawno, gdy miała jeszcze młodość i urodę, tak dawno, że o tem zapomniano i tylko wiedział coś stary sufler.

W teatrze zwano ją panną Oktawją, albo żartobliwie Ocią. O nazwisku wiedział tylko kasjer i powinna była wiedzieć publiczność, bo parę razy na tydzień drukowały je afisze. Ale cóż może obchodzić publiczność podobne nazwisko. Nieraz teatr trząsł się od wywoływań. Elmira lub Koletta wybiegała na scenę, ciągnąc za ręce tenora i barytona, obrzucała umiejętnem spojrzeniem cały teatr od krzeseł do paradysu. Oktawja wiedziała dobrze, iż oklaski jej się nie tyczą. Czasem scena zarzucona była bukietami, dla niej nie spadł nigdy najmniejszy kwiatek.

Czy zazdrościła? Nie okazywała tego nigdy. Może inaczej było dawniej, kiedy była młodą i ładną? O przeszłości tej nie mówiła. Co minęło, minęło niepowrotnie. Kto wie, czy w jej sercu nie było jakiego grobu? Czy nie leżały tam zamarłe nadzieje, stargane uczucia, chociaż nie mówiły o tem nietylko usta, ale nawet turkusowe oczy.

Gdybyśmy przecież zajrzeli w każde serce ludzkie, gdzież nie znaleźlibyśmy jakiego grobu? Najgłębsze bywają też najcichszemi.

Oktawja była cichą, tak cichą, iż patrząc na nią, trudno było uwierzyć, że mogła ona żyć kiedyś na własny rachunek. Nikt też nie wierzył suflerowi, kiedy czasem, pociągnąwszy nad miarę, mówił:

— Panie. Co to była za kobieta! Dziś już takich niema.

Słysząc to ludzie śmieli się z tych zabawnych staruszków, którym się zdaje, że z ich młodością świat się skończył.

W Oktawji nic nie zdradzało świetnej przeszłości. Jeśli była piękną kiedyś, piękność to być musiała znikoma, tkwiąca w świeżości, tylko nie w linji lub wyrazie, bo dziś niktby się nie domyślił wdzięku w tej zwiędłej, pospolitej, ze zwyczaju uróżowanej twarzy, ani też, że ta kobieta, przesuwająca się niepostrzeżona wśród ludzi, mogła kiedy budzić uwagę.

— To nikt — mówiono o niej zwykle —to tylko Oktawja.

Zestarzała się i nigdy nie zastanowiła nad jutrem. Cóż ją jutro obchodziło, świat jej zamykał się pomiędzy teatrem a pokoikiem, który naprzeciwko niego zajmowała i nie wiadomo było, do którego z dwojga więcej była przywiązana. Szczupła gaża starczyła na skromne potrzeby, ale odkładać nie było z czego.

Podobną była do maszyny ludzkiej, która spełniać może tylko niektóre funkcje, a do wszystkich innych jest niezdolną i spełniała je przez lata i lat dziesiątki z automatyczną regularnością. Aż dnia jednego stał się fakt nadzwyczajny, w chwili, gdy wziąść miała nutę wcale nietrudną, górne *a*, leżące w jej rejestrze głos wymówił posłuszeństwo, zamiast nuty, wyszedł z gardła jakiś dźwięk nieokreślony, podobny raczej do piania koguta, niż do ludzkiego śpiewu.

Cała krew zbiegła z jej twarzy, choć pod szminką widać tego nie było. Stała niby stary żołnierz ran

ECHA LETNIE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego*.)

Otwock 14-go sierpnia.

Dzień wczorajszy uwieńczył szereg zabaw i zebrań w Otwocku. Miejscowość ta letnia, coraz bardziej zaludniająca się, w tym roku wyjątkowo była ożywiona. Występy teatralne p. Cybulskiego nie miały powodzenia, za to koncerty cieszyły się sympatją publiczności. Najświetniej powiódł się koncert na dochód kościoła i w dzień jego poświęcenia, jak również zabawa muzykalno-kwiatowa, czyli kiermasz kwiatowy, urządzona przez kółko pań dla zebrania i połączenia towarzystwa.

Kto inny pisał w *Kurjerze* o uroczystości poświęcenia kościoła i o koncercie, nadmienię więc tu tylko, że prawdziwymi gospodarzami zabawy byli pp. Ur. i p. K. z córką i to gospodarzami pełnymi uprzejmości i poświęcenia.

Ostatnia zaś zabawa odbyła się z inicjatywy i dzięki staraniom pani S. Kilka z pań i panien, uosabiając kwiaty, w ślicznych przybraniach kwiatowych na głowie, hojnie obdarowywało znajomych i nieznajomych kwiatami, których obficie dostarczył ze swoich lasów, jezior i ogrodów właściciel Otwocka, pełen zawsze uprzejmości dla dam; traciły jednak wielce te kwiaty wobec żywych, które je rozdawały.

Na koncert złożyły się skrzypce p. Tomaszewskiego, wiolonczella p. Bieleckiego, śpiew pani d'Orio i p. Dudzińskiego, deklamacja panny Biernackiej, a prócz tego, odegrana wybornie przez amatorów krotochwila Przybylskiego „Schadzka", wreszcie żywy obraz, ułożony z dziatwy miejscowej, która przedstawiała kwiaty swojskie wśród zieleni i snopów zboża.

Ozdobą koncertu był bez zaprzeczenia śpiew pani d'Orio, niemniej całość wyszła bardzo dobrze i z ogólnym zadowolnieniem.

Najprzyjemniejszą jednak rzeczą była atmosfera, panująca w sali i wśród licznie zebranych widzów, atmosfera dobrego względem siebie usposobienia, uprzejmości i życzliwości, która, można powiedzieć, jest cechą Otwocka. Jedyna to może miejscowość, wolna od ducha koteryjności i plotkarstwa. Pochodzi to może w części z rodzaju życia, jakie prowadzimy, a mianowicie, że każdy żyje w obrębie swojej willi, ukrytej wśród choiny, tak, że jej często z drogi ani dopatrzeć, otoczonej skrzętnie sztachetami; komunikuje się jedynie z najbliższymi sąsiadami; nie mamy deptaka, niema pola popisu dla toalet i wdzięków, nie mamy obowiązkowego miejsca spotykania się, jak np. u wód, ztąd, gdy od czasu do czasu spotykamy się na zaimprowizowanej zabawie, jesteśmy z siebie bardzo zadowoleni.

Braki Otwocka, według jednych, są jego przymiotami, według drugich, z większemi środkami towarzyskiemi zjawią się i zwykłe ciężary i wady towarzyskie, a tak miło choć kilka tygodni być od nich wolnym.

Na jedno tylko życzenie wszyscy jednogłośnie się zgadzamy: „oby było mniej piasku." Piasek ten do rozpaczy doprowadza i jeżeli nie można powiedzieć: ostudza, to bezwarunkowo zasypuje zapały dla Otwocka.

Nie zrażajmy się jednak: kto wie, co będzie za lat parę. Jeden z właścicieli willi tutejszych, kompetentny w sztuce inżenierskiej, roztaczał przedemną urocze obrazy przyszłości, mogącej być osiągniętą rozumem, pracą, no i groszem ludzkim. Piaski otwockie, sztucznie użyznione i pokryte bujną roślinnością, urocze brzegi połączone ze stacją tramwajem; las prowadzący do Swidru, przerżnięty drogami; wszędzie ławki, altany, latarnie, orkiestra wyborowa, w około ład i porządek wzorowy, a wszystko dobre, co jest w tym roku, utrzymane. A więc najprzód balsamiczne i suche powietrze, zarząd stacji pełen uprzejmości dla letników, ciepłe kąpiele dra Geislera, kumys dra Rosego, gimnastyka panny Kuczalskiej, a nie zapominajmy także o wybornym sklepie p. Bieleckiego, który jest prawdziwym dobrodziejem dla gospodyń, i w końcu całe to grono pań, które tyle starań dokładają, aby zająć i zabawić towarzystwo starszych i młodszych, gdyż i dzieci zapomniane nie były. Kilka zabaw, urządzonych tak w kasynie, jak na świeżem powietrzu, zapisało się dobrze w pamięci małoletnich.

Letniczka.

*

Marjenbad 10-go sierpnia.

Jeżeli, czytelniku, masz 200 rs. w kieszeni i kilka tygodni wolnych, aby spędzić czas ten w miejscu zdrowem i przyjemnem, jedź do Marjenbadu. Jedź do Marjenbadu i w tym wypadku, jeżeli nadwątlone twoje zdrowie wymaga pokrzepienia.

Jeżeli w Chebie lub Trenczynie spotkasz ludzi schorzałych, na których twarzy maluje się cierpienie, to w Marjenbadzie widzisz same uśmiechnięte oblicza, musisz podziwiać apetyt gości tutejszych w kawiarniach i restauracjach, apetyt, który nie pozwala ani na chwilę przypuszczać, że masz przed oczami t. zw. „kuracjuszów". Dodaj do tego nieustanne dźwięki przeróżnych orkiestr i kapel, codzienne niemal koncerty i widowiska, oraz rozkoszne przechadzki po okolicy, słynnej z malowniczości, a będziesz miał obraz tutejszego życia.

Lista gości wykazuje, jak dotąd, 8,600 rodzin, a 13,400 osób. Przed tygodniem nie można się było literalnie docisnąć do Kreuzbrunn, a i dziś jeszcze trzy stułokciowe szeregi całemi godzinami z kubkami w ręku posuwają się do cudownego źródła. W studni ten sam niemiec kręci korbą i w nadziei sutego datku przed każdym gościem uchyla czapki; ten sam też drugi niemiec dolewa do kubka za 5 cent. „molken", z której wystawił sobie wcale dochodną willę.

Dla malarza przy źródle znalazłyby się obfite wzorki i Kostrzewski wzbogaciłby swoją tekę niejednym typem, a jednocześnie przy Kreuzbrunnie pozbyłby się brzuszka.

Że Marjenbad nielada ma siłę atrakcyjną, o tem przekonywa fakt, że są osoby, które się tu spotyka rok w rok. Do takich należą: hrabina Paryża, ex-minister Leon Say, jenerał Gallifet, ex-minister pruski hr. Zedlitz-Trützschler, feldmarszałek austrjacki Kraus, prezes ministerjum egipskiego Mustafa basza z Kairu, a co anglików i amerykanów!

O mieszkania obecnie już łatwiej i spadły w cenie, bo już zaczynają się rozjeżdżać.

O porządku, jaki tu panuje, wyobrażenie mieć trudno; ulice zamiatane i polewane, domy odświeżone, jak z pudełka wyjęte, oświetlenie elektryczne. Lekarzy praktykujących w Marjenbadzie 26-iu, a w tej liczbie trzech polaków, co jest niezmierną dogodnością dla nas, niekoniecznie biegłych w języku niemieckim.

Onegdaj po koncercie, danym w poblizkim Karlsbadzie, występował tu nie mogący ukończyć 7-iu lat „Raulek" Koczalski i jednocześnie popisywał się znany w Warszawie sztukmistrz Roman. *Fe. Ja.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Grażdanin* donosi, że „do ministerjum spraw wewnętrznych nadeszło przedstawienie J. E. jenerał-gubernatora warszawskiego, jenerał-adjutanta Gurko o upoważnienie gubernatorów w gubernjach Królestwa Polskiego do wydatkowania na tymczasowe środki przeciwko cholerze, a mianowicie na środki dezynfekcyjne z funduszów bieżących miast, a w razie braku takich funduszów z kapitałów zapasowych w gub. warszawskiej rs. 5,700, w kaliskiej rs. 5,300, w kieleckiej rs. 2,700, w łomżyńskiej rs. 3,800, w lubelskiej rs. 6,900, w piotrkowskiej rs. 6,800, w płockiej rs. 4,500, w radomskiej rs. 3,700, w suwalskiej rs. 4,200 i w siedleckiej rs. 4,700. Potrzeba tych sum została ustanowiona na odbytej w tych dniach pod prezydencją pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego naradzie gubernatorów.

= Artykuły pierwszej potrzeby, jak chleb i mięso, zdrożały i ceny ich, według *Gaz. polic.*, są następujące: chleb razowy 3 kop. za funt, pytlowy 4½ kop., bułki pszenne zwyczajne 7 kop., lepsze 9 kop. za funt; mięso: wołowina 14 kop., cielęcina 14 kop., wieprzowina 15 kop., baranina 11 kop. za funt.

= Przy ulicy Bednarskiej, pomiędzy Furmańską i Dobrą, rozpoczęto roboty kanalizacyjne.

= W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy pierwszy delegat zagraniczny na kongres kolejowy w Petersburgu. Jest to p. Maurycy Letelier, dyrektor kolei luksemburskiej, podróżujący z żoną. Państwo Letelier, tylko kilka godzin zatrzymawszy się w naszem mieście, udali się w dalszą drogę.

= W Warszawie bawi dr. Andrzej Kümmern. profesor uniwersytetu w Bonn.

= Z teatru.

* Jak już donosiliśmy, prezes dyrekcji teatrów, pułkownik Karandiejew, zakontraktował we Włoszech trzech tenerów.

Pierwszy z nich, Steble, przybędzie już w dniu 1-m września, drugi Runcio, w ciągu miesiąca.

P. Steble zakontraktowany został tymczasowo na cztery miesiące, zaś p. Runcio na trzy, z zastrzeżeniem jednakże, że kontrakt z nimi będzie przedłużony, jeżeli podobają się publiczności.

Trzeci tenor, Morlacchi, jest zakontraktowany tyl-

---

ny śmiertelnie pod pręgierzem szyderczych spojrzeń.

Jak dnia tego skończyła swoją rolę—nie wiedziała sama. Uciekała z teatru do siebie, gdy spotkała suflera, który na nią czatował.

— Nie trzeba śpiewać, kiedy kto zachrypnięty—wyrzekł do niej — idąc trop w trop przez parę kroków. Niech panna Oktawja o tem pamięta; to się na nic nie zdało.

Chciał coś dodać, odchrząknął już nawet, ale namyślił się i umilkł.

— Prawda! Mam chrypkę i duszność—zawołała uradowana, iż znalazła tak prosty powód swego niepowodzenia.

Dotąd jednak pomimo chrypki i kaszlu, spełniała zawsze swój obowiązek.

Sufler nie mówił jej, iż teraz gazety domagały się ciągłe odnowienia personelu teatralnego; śmiały się ze starych chórzystek i statystek, nazywały je nieużytkami, każdy dowód ich nieudolności podnosiły do potęgi. Oktawja nie wiedziała o tem, bo gazet nie czytała, pocóż jej to było mówić.

Wypadek z głosem powtórzył się raz, drugi, trzeci i czwarty. Nie można go już było złożyć na chwilową niedyspozycję. Drżała teraz przed każdym występem, a wszyscy na wyścigi w teatrze pytali ją czy nie chora, radzili odpoczynek, radziła go szczególniej panna Kuklewska, ładna brunetka, zawsze wystrojona w aksamity i koronki. Wiedziano, iż miała ambicję, że postanowiła awansować na solistkę i robiła z tego powodu sceny swemu protektorowi.

— Panna Oktawja odpoczęłaby — mówiła podstępnie—przed rozpoczęciem widowiska, kiedy ubierały się obie, jabym panią zastąpiła—albo to co wielkiego?

I śpiewała pełnym świeżym głosem te kilka taktów, które takim strachem przejmowały starą powiernicę. Śpiewała je właśnie wtedy, gdy mógł ją usłyszeć dyrektor orkiestry.

— Brawo! brawo! zawołał, panna Kuklewska wyjdzie jeszcze na primadonnę.

Kuklewska uśmiechała się, wdzięczyła, nadstawiała, a wszyscy obecni wróżyli jej powodzenie.

Oktawja słuchała, wsunięta między kulisy, skamieniała przerażeniem. Czy doprawdy nie mogła już śpiewać, a Kuklewska miała ją zastąpić?

Sufler przechodząc koło niej szepnął.

— Trzymać się! trzymać ostro!

Jakże ona trzymać się mogła! Podniosła głowę, probowała się uśmiechnąć, ale uśmiech zamienił się w grymas, jak śpiew w dźwięk przykry, a wzrok zasłoniła jej mgła wilgotna.

Niech tam mówią co chcą o skuteczności łez kobiecych; wygrywają one sprawę wówczas tylko, gdy spływają z pięknych oczów na twarz młodą. Łzy starej kobiety są brzydkie i śmieszne. Ludzie się od nich odwracają.

Oktawia dnia tego wróciła do siebie ledwo żywa. Padł na nią strach gorszy od strachu śmierci. Zestarzałała się, sama nie wiedząc kiedy. A jeśli teraz uznają, że jest nieużyteczna, jeśli miejsce jej zajmie Kuklewska?

Rano promienie dnia wróciły jej odwagę. Słońce odbijało się jak w zwierciadle w przeciwległych szybach, błękit wpływał falami do jej pokoju, kwiaty, których miała pełne okna, zwracały się ku światłu, a kanarki, zawieszone pomiędzy zielenią, śpiewały całą siłą swych gardziołek. Oktawia przywykła do tego wszystkiego: tak jej tu było dobrze, cicho, spokojnie.

Wstała i zaczęła porządkować swym zwyczajem. Wesołość świata oddziałała na nią. Zapomniała na razie o swoich nieszczęściach, kiedy woźny przyniósł jej list.

Położył go na stole i nie odchodził. Myślał zapewne, że tak duży papier zasługuje choćby na maleńki napiwek. Oktawia stała jak wryta, z ściereczką w ręku. Ta koperta, zaklejona czerwonym lakiem, wyglądająca urzędownie, przejmowała ją strachem; spoglądała na nią cała drżąca i nie śmiała dotknąć.

Woźny chrząknął kilka razy i odszedł pomrukując. Ona tego nie zauważyła. Od czasu, jak była w teatrze, nie doręczono jej nic podobnego.

Nagle stanęła jej w oczach Kuklewska, dyrektor orkiestry, szepty, jakie coraz częściej w koło siebie słyszała, i ten wyraz „nieużytek" zasłyszany nie wiedzieć gdzie i kiedy, który utkwił jej w uchu i dławił jak kość w gardle. Oczy jej biegały na wszystkie strony, jakby szukała ratunku przed niebezpieczeństwem.

Z gorączkową determinacją pochwyciła kopertę, rozerwała ją, rozłożyła urzędowy papier, jaki zawierała. Wpatrzyła się w niego.

— Stało się! — krzyknęła wreszcie.

A po chwili zaczęła powtarzać.

— Stało się, stało, stało...

Głos jej przechodził powoli od rozpaczy do jakiegoś monotonnego brzmienia. Probowała daremnie objąć nieszczęście, jakie ją dotknęło, zrozumieć przyszłość, ale czuła, że cios był śmiertelny.

Dotąd, jeśli kiedy myślała o śmierci, główną jej gorycz stanowiło to, że musi porzucić ten pokoik, kwiaty, ptaki, sprzęty pełne pamiątek, bo nie przyszło jej do głowy, by cokolwiek innego prócz śmierci, mogło ją z niemi rozłączyć. Teraz wiedziała już, że musi iść ztąd... iść gdzie?

Na tę myśl samą porwała się z miejsca, jakby już ta straszna chwila nadeszła i bezwładna opadła na krzesło.

Minął dzień cały, słońce zachodziło. Obiad Oktawji, przyniesiony jak zwykle przez stróża z restauracji stał w maneżu przy drzwiach nietknięty. Ka-

ko do ról drugorzędnych, wykonywanych obecnie przez pp. Kwiecińskiego i Mikulskiego.

Prezes dyrekcji kupił we Włoszech partycję jednoaktowej opery „Pajace" kompozytora Leonavallo, wystawionej ubiegłej zimy z wielkiem powodzeniem w medjolańskim teatrze.

Oprócz tej opery w sezonie zimowym mamy usłyszeć operę dwuaktową „Willi", dawaną w medjolańskim *La Scala*.

Obie te opery dawane będą wraz z baletem „Lalka".

Prócz tego istnieje zamiar wystawienia opery Verdiego „Otello", lecz, jak słyszymy, wydawca Ricordi żąda za wysokiej sumy za sprzedaż partycji.

Sezon operowy rozpocznie się w pierwszych dniach września operą „Romeo i Julja", po której nastąpi „Carmen", „Ruy Blas" i inne.

Ponieważ opera posiadać będzie dwu tenorów równocześnie, pp. Stehle i Runcio, tudzież przez pierwsze dwa miesiące dwie primadonny panie Klamrzyńską i Lantes, więc repertuar będzie mógł być bardzo ożywiony.

Dawane będą zwłaszcza opery lżejsze, tak przez publiczność ulubione, a w których magnesem będzie znakomita śpiewaczka, pani Klamrzyńska.

Wogóle zaś dyrekcja opery, jak nas zapewniano, dąży do tego, aby nawet i mniejsze partje wykonywane były przez śpiewaków, posiadających głos piękny i niezużyty, by do teatru ściągał nie jeden tenor, lub primadonna, ale dobry *ensemble* i repertuar ożywiony.

* Na scenie teatru Letniego wznowiona będzie dzisiaj komedja Sardou p. t. „Poczciwi wieśniacy".

Na jutro repertuar teatru Letniego zapowiada „Naszych aniołów" Wołowskiego.

* W teatrze Nowym dzisiaj „Dziecko szczęścia" z udziałem pani Zimajerowej.

Jutro po jednodniowej przerwie dana będzie po raz szósty „Lirniczka z Sabaudji" z panną Babińską.

Dotychczas na wszystkich przedstawieniach tej operetki widownia była szczelnie zapełniona.

„Lirniczkę" publiczność oklaskuje gorąco, bawiąc się na niej wybornie.

* Podpisawszy umowę na występy podczas zimy w Moskwie i Petersburgu, Stanisław Barcewicz otrzymał nadto propozycję odbycia podróży koncertowej do kilku większych miast w Niemczech i Anglji.

Celem bliższego porozumienia się, artysta uda się do Wiednia.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 351, Nowym 660; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 201, Eldorado 283, Wodewilu 534; na koncercie w Dolinie szwajcarskiej 416.

= Z teatrzyków.

Z wystawionej wczoraj w Wodewilu „Halki", trupa teatru lubelskiego wywiązała się po nad oczekiwania.

Oklasków też nie szczędzono pp.: Puchniewskiej (Halka), Solskiej (Zofja), Radwanowi (Jontek), Mareckiemu (Janusz), Patiuszence (Stolnik) no i dyrygentowi wzmocnionych odpowiednio chórów i orkiestry p. Nowackiemu, który istnego *coup de force* dokazał.

Tańcami udatnemi wielce kierował p. Monasterski.

Imponowała widzom nieobecność budki suflera.

Najbliższą nowością Wodewilu ma być 5-aktowa krotochwila p. Stan. Staszewskiego p. t. „Kanarki", do której pomysłu dostarczyła autorowi znana powieść ś. p. Władysława Sabowskiego.

Belle-vue popisuje się dalej „Żołnierzem Ludwika XIII-go".

= Regaty Yacht-Klubu.

Wczoraj, o godz. 4-ej po południu, odbyły się przy bardzo pięknej pogodzie doroczne regaty tutejszego Yacht-Klubu.

Biegów było sześć.

W pierwszym wyścigu angielek czterowiosłowych zwyciężyła łódź „Pollux" pod sterem p. H. Jacobsena w 12 min. 30 sek., wyprzedzając „Kastora" o 1 minutę.

Drugi bieg hamburek na dwa długie wiosła stanowił punkt kulminacyjny wyścigów, ze względu na to, że sterowały w nim damy.

Łódź „Jaskółkę" prowadziła panna J. Jacobsen, która pomimo dobrego trzymania się łodzi „Czajki" pod wodzą panny M. Kornielewiczówny, pierwsza stanęła u mety w 15 minut (dystans 2000 metrów); „Czajka" pozostała w tyle o 2½ łodzi.

Bieg pairoirów wygrała łódź „Leander", kierowana przez p. K. Weschke, w 14 minut, przeciwniczka „Hero" przyszła o 1 minutę później.

Kajak „Wirginja", wioślarz p. K. Lehoczky, przyjechał przed sędziów w 26½ minut. t. j. o 1 minutę prędzej od łodzi „Paul".

W biegu skulingów zwyciężył p. Schwitalla w 27½ minut.

Ostatni bieg angielek czterowiosłowych przyniósł zwycięztwo osadzie „Kastora" pod sterem p. M. Krąkowskiego, która przybyła do celownika w 14 minut; osada „Polluxa" z powodu złamania siodełka została zdystansowaną.

Rozdanie nagród zakończyło uroczystość sportową.

= Brak wagonów.

To, co się działo wczoraj na dworcu kolei wiedeńskiej przed wszystkiemi czterema przed południem odchodzącemi pociągami, pierwszy raz chyba od istnienia kolei można było zauważyć.

Przedewszystkiem, począwszy od godz. 4-ej rano wyprawione zostały trzy nadzwyczajne pociągi odpustowe do Częstochowy, a przejechało niemi 3,336 osób.

Kiedy ustawiono pociąg pośpieszny, normalnie odchodzący przed 6-rano do Granicy i Sosnowca, niezliczone rzesze pasażerów stały przed trzema kasami, bo nawet przed kasą klas I-ej i II-giej utworzyło się istne *queu* oczekujących.

Z powodu tego natłoku otworzono wcześniej wejście na peron i służba konduktorska spostrzegła, że miejsca nie starczy.

Po dodaniu możliwie największej liczby wagonów, naczelnik stacyj ujrzał się w konieczności na kwadrans przed ostatniem dzwonkiem zawiesić sprzedaż biletów w kasach.

Naturalnie, że mnóstwo osób, nie dostawszy biletu, musiało pozostać.

Toż samo działo się przed pociągami: bydgowskim, wychodzącym o godz. 7-ej, przed spacerowym o 9-ej i osobowym wiedeńskim o 11-ej przed południem.

Nie mogący dostać biletow mieli pełno pretensyj, wnosili skargi i zażalenia, lecz otrzymywali jedną odpowiedź.

— Brakuje wagonów.

A lokowano wszystkich nad obowiązkową liczbę miejsc, zapełniono szczelnie przedziały nawet 1-ej klasy, wstrzymano wyjazd osób posiadających bilety bezpłatne w myśl przepisu, że pasażerowie płacący mają pierwszeństwo nad bezpłatnymi.

Do Skierniewic ze stacyj pośrednich nikt już nie mógł wsiąść, a w Skierniewicach dodane wagony znów się zapełniły.

W Piotrkowie, z uwagi na bezpieczeństwo, przy dodaniu znów kilku wagonów, podzielono pociąg pośpieszny na dwa i jeden za drugim w kilkunastominutowym odstępie wyprawiono.

Na stacji Warszawa tak zostały wyszafowane wagony, że musiano telegraficznie zawezwać stację Skierniewice, aby ztamtąd kurjerem, przychodzącym o 2-ej po południu, przysłano choć kilka wagonów.

Bez nich nie byłoby możności wyprawić popołudniowych pociągów do Kutna i Piotrkowa.

Jakkolwiek wczorajszy dzień należy do wyjątkowych, zwłaszcza przy wyprawieniu nadzwyczajnych pociągów do Częstochowy, stanowi on wszakże wskazówkę co do znakomitego wzrostu ruchu na kolei wiedeńskiej.

Potrzeba więc powiększenia taboru jest nagląca i należałoby zamierzone sprowadzenie 130-tu nowych wagonów, przyśpieszyć.

= Z Wisły.

Stan wody w Wiśle w dniu wczorajszym nie o wiele przenosił 3 stopy.

Statkami parowemi nadchodzą znaczne transporty owoców, głównie wisien z okolic Włocławka.

Ruch tratew, spławiających budulec, jest ożywiony.

= Zakażone mięso.

Od jednego z naszych czytelników, bawiącego na letniem mieszkaniu pod Tarczynem, otrzymujemy wiadomość o strasznym wypadku otrucia kilkudziesięciu ludzi, spożywających zakażone mięso.

Na folwarku Henryków, w powiecie grójeckim, padło kilka sztuk bydła na karbunkuł.

O zarazie nie zawiadomiono weterynarza i zamiast padłe sztuki zakopać głęboko w ziemię, jak każą przepisy weterynaryjno-policyjne, sprzedano je rzeźnikowi-handlarzowi.

Mięso znalazło nabywców w Tarczynie i Grójcu.

Wszyscy konsumenci zakażonego mięsa niebawem zapadli na zdrowiu.

Jednakowe symptomy choroby u tylu osób, odrazu wskazały przyczynę.

Ci, których kuracja śpiesznie się zaczęła, mają szanse być uratowani, lecz kilkunastu chorych na karbunkuł, prawie bez nadziei życia przewieziono do szpitala w Grójcu.

Najciężej zachorował człowiek, który z padłego bydła obciągał skóry.

Energiczne śledztwo przeciw niegodziwym spekulantom, świadomie trującym ludzi, zostało już rozwinięte.

= Ospa.

Pod nr. 36-ym przy ul. Hożej ukazała się ospa.

Zapadł na tę chorobę buchalter kolei wiedeńskiej, p. Zygmunt Lipowski, liczący 28 lat.

= Pod wozem.

W podwórzu domu pod nr. 30-ym przy ul. Pięknej dwaj chłopcy swawoląc, przewrócili wóz do wywożenia śmieci.

Jeden z chłopców zdążył odskoczyć, lecz drugi, 12-letni Ludwik Hildebrand został przygnieciony.

Wydobyto go ze złamaną nogą i ciężkiem uszkodzeniem w boku, a po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym służba hotelu niemieckiego przy Długiej, zaniepokoiła się, że jeden z gości, p. Mikołaj K. dość długo nie opuszcza numeru.

Drzwi były zamknięte i nikt pomimo dobijań się, nie otwierał.

Musiano więc sztucznie drzwi otworzyć.

Okazało się, że gość leży na łóżku bez zmysłów.

Wezwani natychmiast dwaj lekarze zaopinjowali otrucie się morfiną.

Desperat słabe dawał oznaki życia i pomimo energicznych środków, przytomności nie odzyskał.

Odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Stan zdrowia K. jest niebezpieczny.

= Od kuli.

Na poligonie rembertowskim, szesnastoletnia Anna Flesińska, rozbiła znalcziony granat, który eksplodował.

Strasznie poranioną i z wybitem okiem odwieziono do Bud, gdzie została poddaną operacji, po której w kilka godzin z powodu upływu krwi zmarła.

= Straszna śmierć.

Okropną śmiercią zginęło wczoraj wieczorem dwuletnie dziecko Antoniny Bechcickiej, z ulicy Zielnej № 35.

Maleństwo wszedłszy do ustępu, wpadło do otworu i utonęło.

= Pożary.

Nocy wczorajszej pod nr. 23-im przy ul. Mostowej w lokalu lombardu prywatnego, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z lampą wynikł pożar.

Część rzeczy będących w zawiniątku spaliła się.

Ogień domownicy stłumili.

W mieszkaniu Józefa Kętrzyńskiego, podczas nieobecności lokatorów zapaliły się różne sprzęty.

Sąsiedzi pożar ugasili, lecz Kętrzyński poniósł stratę w spalonych i uszkodzonych rzeczach na sumę około 300 rs.

+ Redaktorem pisma *Lublinskija gubernskija Wiedomosti* został mianowany p. Kołosow, urzędnik rządu gubernjalnego i korespondent *Warsz. Dniewnika* z Lublina.

+ Na odbytych w dniu wczorajszym wyborach na prezesa dyrekcji szczegółowej płockiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego powołany został czterema głosami p. Waldemar Piwnicki.

+ Wykopalisko.

We wsi Zwola, w pow. łukowskim, odległej o kilkanaście wiorst od stacji kolejowej Pilawa, włościanie wykopali znaczną ilość urn, które były napełnione kośćmi.

Urny są czarne, a przy nich znajdują się okazy wyrobów z metalu.

Widoczna zatem, że w miejscu tem znajdowało się przed wielu wiekami cmentarzysko pogańskie.

---

narki śpiewały znowu pobudzone ostatniemi promieniami dnia bijącemi w szyby.

Z okien swoich Oktawia widziała gmach teatralny. Powoli zaczęły zapalać się w nim światła. O tej godzinie ubieralnie pełne były gwaru. Zrobiła ruch machinalny, jakby tam iść chciała. Wszakże dziś dawano „Hugonotów", miała być damą królowej... Zatrzymała się nagle. Sama myśl spojrzeń, które ją spotkają, przejęła ją dreszczem niepokonanego wstrętu. Albożtam nie było Kuklewskiej...

Wsparła się o okno i śledziła wzrokiem cienie przesuwające się w teatrze po za oświetlonemi szybami. I bez tego wiedziała dobrze, co się tam dzieje o tej godzinie. Jakby słyszała nawoływania ludzi, ustawiających dekoracje, kroki artystów, rozmowy, śmiechy, żarty, rozlegające się w garderobach; potem orkiestra stroi instrumenty, głos dzwónka zapowiada podniesienie kurtyny. Potem...

Oktawji zaszumiało w uszach. Zdaje się jej, że wychodzi Kuklewska, uśmiecha się, wdzięczy, trjumfuje. Wita ją grzmot oklasków.

Starej powiernicy łzy rzuciły się z oczów. Spojrzała na te ciche kąty, ginące w mrokach wieczornych. Przeżyła w nich lat tyle, dziś wyjść z nich musi, jak żebraczka, bez dachu i chleba. Tutaj pragnęła umrzeć, tutaj umrzeć musi. Czy jest dla niej inne schronienie?

Po skończonem przedstawieniu stary sufler, niespokojny o Oktawję, którą na prędce zastąpiła Kuklewska, zanim stale zająć miała miejsce powiernicy, zapukał do jej drzwi.

Klucz był w zamku, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Pukał mocniej, dobijał się, aż wreszcie otworzono drzwi siłą.

Ciało Oktawji kołysało się w oknie przy klatce kanarków, wśród wywróconych doniczek, a blask ulicznych latarni padał w pełni na jej twarz wykrzywioną i oświetlał papier, trzymany w skostniałem ręku.

Walerja Marené.

Jedną urnę przechował w całości proboszcz miejscowy.

Prócz tego włościanie wykopują tam ciągle monety srebne, pochodzące z czasów szwedzkich.

+ Echa prowincjonalne.

Z Lublina donoszą, że sędziowie pokoju stosują do oskarżonych o zaniedbywanie przepisów sanitarnych art. 102 o karach, skutkiem czego winni podlegają karze pieniężnej w wysokości rs. 100.

Kara ta bywa niekiedy zamieniana na areszt miesięczny, czasem jednakże sędziowie skazują tylko na areszt, bez możności zamiany tej kary na pieniężną.

Obok tego sędziowie w sprawach o wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym stosują procedurę pośpieszną.

W Lublinie skazano już kilkunastu właścicieli domów, a między nimi kilku poważnych obywateli.

W Nowo-Aleksandrji urządzono w tych dniach loterję fantową i zabawę kwiatową w parku.

Dochód przeznaczono na rzecz miejscowego szpitala.

Z Konina donoszą, że majówka w Kruszwicy udała się wybornie w czasie pięknej pogody.

W ogrodzie u stóp mysiej wieży zastawiono bufet, wieczorem rozpoczęły się tańce, które trwały do rana, mimo to, że płeć piękna przeważała.

W kościele po-bernardyńskim w Kole w bocznym ołtarzu odkryto obraz pędzla Bacciarellego.

Obraz przedstawia św. Annę, a u jej stóp św. Joachima, wpatrzonego w dziecięcą postać Matki Bożej.

Cały obraz, prócz twarzy świętych, pokryty był aksamitami, koronami drewnianemi i sukienkami, suto złoconemi.

Dodatki te przybito do płótna gwoździami.

Obraz był tak uszkodzony, że artysta malarz p. Woł. z wielkim tylko trudem zdołał przywrócić mu dawną świetność.

Dzieło Bacciarellego było zasłonięte obrazem Hadziewicza, wyobrażającym św. Franciszka z Assyżu.

Ten ostatni obraz zostanie również odnowiony.

Nowosti donoszą, że w miejscowościach gub. lubelskiej, graniczących z Galicją, natrafiono na ślad handlu kobietami.

Niedawno w małej wiosce Jampol, leżącej nad samą granicą, niejaki Herman Piss ożenił się ze śliczną 16-letnią córką włościanki Józefy Jabłońskiej.

Piss opowiadał, że pochodzi z Wiednia i trudni się handlem zbożowym.

Po ślubie odjechał z żoną wrzekomo do Wiednia, lecz zawiózł ją do Konstantynopola i tam sprzedał ją do haremu jakiegoś dygnitarza.

Jabłońska była w tym haremie przez kilka tygodni, poczem sprzedano ją do haremu w innem mieście.

Ztąd udało się jej umknąć po kilku tygodniach i przy pomocy jakiegoś niemca dostać do Konstantynopola.

Celem umożliwienia powrotu córki, matka sprzedała krowy i konie a pieniądze, ze sprzedaży otrzymane, wysłała do stolicy Turcji.

Jak się okazało, ów Piss trudni się stale handlem kobietami.

Z Tomaszowa donoszą, że cykliści tamtejsi krzątają się około zorganizowania klubu.

Z pod Siesina donoszą, że z powodu braku paszy tamtejsi spekulanci nie chcą sprzedawać obecnie seradelli i łubinu, w tem przekonaniu, że w zimie otrzymają cenę podwójną.

W okolicy tej ceny drobiu i nabiału poszły bardzo w górę.

W Nadarzynie płacą za korzec żyta rs. 4 kop. 50, ale w tej okolicy skutki suszy nie są tak straszne, jak gdzieindziej.

+ Zbrodnia.

We wsi Białobrzegu pod Tomaszowem znaleziono w tych dniach zwłoki pewnej włościanki strasznie zeszpecone.

Jakiś zbrodniarz poobcinał jej uczy, nos i język, a głowę, odciętą od tułowia, rzucił w kąt izby.

Przypuszczają, że ohydna zbrodnia została spełniona w celach guślarskich.

+ Samobójstwo.

We wsi Szyszynek w pow. słupeckim, z niewiadomej przyczyny powiesił się ekonom, Franciszek Witkowski. Pozostawił żonę i kilkoro nieletnich dzieci.

+ Pożar.

W tych dniach zgorzała prawie cała wioska Bilsko, należąca do gminy Opole nad Wisłą.

Ofiarą pożaru padło kilkanaście chat i całe niemal ruchome mienie mieszkańców, wraz ze znajdującą się w stodołach krescencją tegoroczną.

Straty bardzo znaczne.

Pożar powstał skutkiem nieostrożnego porzucenia papierosa; winowajca czuje się tak dalece dotknięty następstwami swojej nieostrożności, że dostaje ataku obłąkania.

Z pierwszą pomocą pogorzelcom pośpieszył właściciel dóbr Opole, p. Władysław Kleniewski, rozdzielając pomiędzy nich pieniądze i żywność.

Wyścig stuwiorstowy.

Uroczy ranek sierpniowy, zapowiadający śliczny dzień słoneczny, owionął nas świeżym powiewem, gdy podążaliśmy na Dynasy, aby zdążyć do breków, które nas miały dostawić do startu w Rakowcu.

I rzeczywiście zapowiedź ranku spełniła się najzupełniej, mieliśmy bowiem wczoraj pogodę, jakby „obstalowaną" na wyścigi, może trochę za dużo słońca, lecz czy na zbytek światła i ciepła narzekać się godzi?...

Po zwiedzeniu ogrodu i lokalu na Dynasach, którym już mało brak do wykończenia, siadamy w dość niewielkiej kompanji w pojazdy i ruszamy.

O ile nas było mało na Dynasach, o tyle liczne towarzystwo stawiło się na 8-ej wiorście szosy radomskiej, ażeby towarzyszyć startowi cyklistów.

Korzystamy z chwili wolnej przed startem, podczas której dopełniano koniecznych formalności, ażeby obejrzeć maszyny i jeźdzców.

Jeźdzcy przedstawiali się pokaźnie i zdrowo, maszyny zaś nastręczają uwagę, iż od *recordu* zeszłorocznego wiele zmieniło się na lepsze w cyklistyce, a przedewszystkiem waga maszyn i dokładność w robocie, pomijając już kwestję gumy.

Wielkie zaufanie wzbudzały rowery firmy Humber et Comp., które wagą nader niewielką ułatwiają bardzo pracę jeźdzcowi. Chwalono również rowery firmy Ormond, bicykl fabryki Hillman Herbert Cooper, największe uznanie jednak znalazły rowery cyklistów z Moskwy pp. Łobanowa i Żemliczki, które miały transmisję okrytą od kurzu i pozostającą wciąż w oliwie.

Właściciele tych rowerów budzili również swojem wytrenowaniem zainteresowanie, jak się później okazało, najzupełniej uzasadnione.

Formalności załatwiono nader szybko i ustawiono jeźdzców do startu.

Start sam był niezwykle prawidłowy i spokojny, a odbył się o godz. 7 m. 54 sek. 49.

Posłaliśmy za znikającymi w pyle szczere życzenia i ruszyliśmy do łaskawie użyczonego przez p. Łabęckiego parku w majątku jego Okęcie.

Pierwszą wiadomość z szosy otrzymaliśmy o godz. 8 m. 50; brzmiała ona, iż do 15-ej wiorsty wyścig prowadził p. Leppert, mając za sobą pp. Łobanowa i Żemliczkę.

O godz. 10-ej m. 32 dowiadujemy się, iż na 24-ej wiorście widziano na czele kolumny p. Skrodzkiego, a następnie pp. Żemliczkę, Łobanowa i Lepperta.

Później nie było już wiadomości, skracano więc sobie czas gawędą, spacerem, oglądaniem parku i... dewastacją wcale nieźle urządzonego przez gospodarzy wycieczki, bufetu.

Po godz. 12-ej wracamy na szosę i po niedługiem oczekiwaniu słyszymy okrzyki: „jedzie, jedzie!" wraz z dołączeniem kilku nazwisk cyklistów warszawskich.

Niecierpliwość nasza trwała krótko, gdyż o godz. 12-ej min. 40 sek. 31 przyjechał pierwszy do mety p. Aleksander Łobanow, zdobywając wielki żeton złoty i dyplom mistrza jazdy welocypedowej w gub. Królestwa Polskiego w r. 1892-im.

Tak więc p. Łobanow jechał 4 godzin 45 minut i 42 sekund.

Doskonałym drugim, bo o 1 minutę i 58 sekund później stanął przed sędziami, był p. Paweł Holtz z klubu warszawskiego.

Trzecim, o godz. 12-ej min. 57 sek. 31, był p. Teodor Żemliczka z Moskwy, czwartym (o godz. 12-ej min. 59) p. Franciszek Ciechomski, piątym (o godz. 1-ej min. 2 sek. 59) p. Mieczysław Horodyński, szóstym (o godz. 1 min. 10, sek. 8) p. Władysław Zaydel, siódmym (o godz. 1 min. 19 sek. 38) p. Stefan de Laveaux, ósmym (o godz. 1-ej min. 26, sek. 57) p. Antoni Rodziewicz, dziewiątym (o godz. 1-ej min. 27 sek. 1) p. Jan Tschinkel, dziesiątym (o godzinie 1-ej min. 37 sek. 30) p. Stanisław Leppert i jedenastym (o godz. 1-ej min. 44 sek. 56) p. Stanisław Sulikowski, wszyscy członkowie klubu warszawskiego.

Zaznaczyć należy, iż pomoc lekarska zorganizowana była w tym roku doskonale.

Wszyscy wymienieni jeźdźcy przyjechali względnie dobrze pod względem zdrowia.

Wieczorem w lokalu Towarzystwa wioślarskiego odbyła się kolacja z rozdaniem nagród.

W. O.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 16-go sierpnia, w magistracie m. Włocławka, odbywać się będzie licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej ze szlachtuza we Włocławku od rs. 3,710 rocznie; wadjum 371 rs.

— D. 16-go sierpnia, w urzędzie powiatowym brzezińskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej z rzezi bydła w szlachtuzie tomaszowskim od rs. 3,625 rocznie; wadjum 362 rs.

— D. 17-go sierpnia, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

Z ŚWIATA.

× Na emeryturę. Jeden z najstarszych okrętów w świecie, statek wojenny „Foudroyant", na którego pokładzie jeszcze flaga Nelsona powiewała, a który w wielu morderczych bitwach brał udział, sprzedany na licytacji przeszedł na własność przedsiębiorców ze Swinemünde i Szczecina i wkrótce dostawionym ma być do pierwszej z wymienionych miejscowości, gdzie ulegnie rozebraniu. „Foudroyant" należy do statków kolosalnych, szeroki na 50½ stopy, zagłębia się bez uzbrojenia na 21½ stopy. Posiada pięć pokładów, a nosił ongi 180 armat. Admiralicja angielska sprzedała go za 80,000 marek. Spuszczono go z warsztatów w końcu zeszłego wieku. Na jego to pokładzie walczył Nelson w r. 1793-im pod Neapolem. Brał udział również w zdobyciu dwóch statków francuzkich linjowych: „Genereux" i „Guillaume Tell". Jak zaciętą była walka z tym ostatnim, dowodzi tego okoliczność, iż z załogi „Foudroyant'a" padło w czasie boju ośmiu ludzi, 61 zaś ciężkie odniosło rany. Koszty rozbiórki okrętu, która, co najmniej, rok potrwa, do znacznych dojdą rozmiarów.

× Wytworna dyrekcja. Dziennik zjednoczonych kolei niemieckich donosi, iż dyrekcja amerykańskiej kolei centralnej „Michiganu" wprowadziła od kilku miesięcy zwyczaj zaopatrywania dam, przejeżdżających pewnemi pociągami, w bukiety. Razem z kwiatami kobiety otrzymują ozdobnie wykonane plany linji kolejowej z napisem: „*Compliments of the Chief Engineer Michigan Central*". Do tej pory rozdawano bukiety z polnych kwiatów, dyrekcja jednak zarządziła już w Niles budowę dwóch cieplarń, aby i zimą nie brakło jej kwiecia.

× Wzruszająca scena rozegrała się temi dniami w sądzie karnym wiedeńskim. Przed kratkami stanęła w żałobie cała we łzach, wdowa, Karolina Rehak, obwiniona przez wierzyciela o sprzedaż zajętych przez komornika rzeczy. Oskarżona, widać to z zachowania się jej i czystości ubogiej odzieży, pamiętała lepsze czasy. Na zapytanie sędziego, czy poczuwa się do winy, odpowiada łkając: „Mój Boże, toćżem ja nic złego nie uczyniła. O, biedna matko moja, biedna matko! Nie mogłam inaczej postąpić." — *Sędzia*: Uspokój się pani i całą wyznaj prawdę. Możeś suknię jedwabną i krzyż srebrny, o które chodzi, sprzedała lub zastawiła? Byłaś pani w potrzebie.— *Oskarżona*: Nie, nie, ja nic nie zastawiałam... to była ślubna suknia matki mojej, nieboszczki matki mojej.—*Sędzia:* Uspokój się pani, tu chodzi o jej honor, ja nie mogę oszczędzić pani pytania, gdzie podziały się: suknia i krzyż srebrny?—*Osk.*: Bóg mi świadkiem, nie uczyniłam nic zdrożnego. Siedziałam stroskana przy łóżku umierającej matki, gdy ta, czując zgon blizki, złożyła mi na głowie obie ręce, błogosławiąc mnie, poczem ostatni dała mi pocałunek. „Nie płacz Lino, dziecko moje—mówiła—wszak idę do ojca twojego, będę znowu szczęśliwa, ubierz mnie więc, córko, na przyjęcie go w suknię ślubną..." Tak też uczyniłam, panie sędzio, przecie to była ostatnia wola mojej matki. Suknię i krzyż pochowano wraz z nią... ja nic z tego dla siebie nie wzięłam.—*Sędzia*: A więc suknia była własnością matki? — *Osk.*: Oczywiście, i krzyż także.—*Sędzia:* A któż odpowiadał za dług? — *Osk.:* Ja, ja sama, panie sędzio, matka 70-letnią była staruszką, mieszkanie było moje, mnie zajmowano rzeczy i ja będę dług płaciła.—*Sędzia:* Pani jesteś wdową? — *Osk.:* Tak matka moja nazywała się Huber, a ja noszę nazwisko męża i na to właśnie nazwisko napisana jest skarga.— *Sędzia:* To wystarcza. — Wdowa opuściła sąd, od wszelkiej uwolniona odpowiedzialności.

NEKROLOGJA.

† Dnia 16-go sierpnia r. b., o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele powązkowskim, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. Wincentego Dziewulskiego,

oraz po skończeniu takowego nastąpi poświęcenie pomnika, na które to obrzędy pozostała żona wraz z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3003

† We środę, to jest dnia 17-go sierpnia, jako w rocznicę urodzin

ś. p. Hermancji z hr. Tyzenhauzów

URUSKIEJ,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, za spokój jej duszy, o godz. **11-ej** przed poł., w kościele św. Krzyża. —2994

† Ś. p. Antonina z Karsznickich Bujnicka,

wdowa po doktorze medycyny, opatrzona św. Sakramentami po długiej chorobie, zasnęła w Bogu dnia 13-go sierpnia r. b. przeżywszy lat 75. Pogrążeni w smutku: syn, synowa, córka, wnuki i siostra zapraszają krewnych i życzliwych na żałobn nabożeństwo, do kościoła Narodzenia Najśw. Panny Marji n Lesznie w dniu 15-ym sierpnia, o godzinie **9-ej** zrana, a na

stępnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. 5-ej po poł. na cmentarz powązkowski. —2993

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego*.)

Berlin 12-go sierpnia.

Niezmiernie sensacyjny dzisiaj skończył się proces. Na ławie oskarżonych przed trybunałem siódmej izby karnej tutejszego sądu ziemiańskiego, zasiedli wczoraj: bankier Antoni Wolff, liczący lat 60 wieku, bankier Leipziger 57 lat i prokurzysta Maksymiljan Szamotulski 37 lat. Dwaj pierwsi znajdowali się w więzieniu śledczem: Wolff od 5-go, Leipziger od 7-go listopada r. z.

Przedmiotem oskarżenia—cały szereg oszustw, malwersacyj itp. przez podsądnych popełnionych, których odkrycie ubiegłej jesieni wywołało w Berlinie niezmierną sensucję, ponieważ firma bankierska zażywała reputacji nieposzlakowanej uczciwości i nigdy nie byłaby dała pozorów nieuczciwym manipulacyj. Dla orjentacji krótko zaznaczę zeszłoroczne fakty, które sprowadziły podsądnych przed kratki sądowe.

Firma Hirszfelda i Wolffa rozpoczęła w r. z. szereg katastrof bankowych, jakie zdarzyły się w Berlinie. Istniała ona już od roku 1827-go, założona przez bankierów: Izraela Hirschfelda i Henryka Wolffa, ojca podsądnego. Po śmierci H. r. 1866-go firma przeszła na wyłączną własność Wolffa młodszego. W spadku po ojcu dostał mu się majątek przenoszący 2 miljony marek i nadto na silnych stojący podwalinach dom bankowy. Nigdy firma nie brała udziału w zbyt ryzykownych spekulacjach, a ile razy w czasach „grynderki" puszczała się na niebezpieczne pole spekulacyj, nietylko wychodziła cała, ale nawet znaczne brała zyski.

Zmieniło się wszelako powodzenie w ostatnich latach. Otóż Wolff utrzymywał stosunki z bankierem Leipzigerem i na spekulacjach z nim grube tracił sumy. Przekształcenie dortmundzkiej spółki akcyjnej górniczej, spowodowało straty na sumę 2,800,000 marek. Wolff, będąc z tego powodu w tarapatach pieniężnych, celem pokrycia niedoborów, najprzód oddawał do lombardowania Leipzigerowi własne papiery wartościowe, a gdy tych zabrakło, zabrał się do powierzonych sobie depozytów. Gdy katastrofa nastąpiła, brakło depozytów na sumę sześciu miljonów marek.

Tok posiedzenia sądowego wykazał, że bankier potrafił przez długi szereg lat ukrywać przed urzędnikami swymi nieuczciwe manipulacje, aż w d. 1-ym listopada obywatel ziemski, Fuss, ze Schmarse, który powierzył był Wolffowi sumę 240,000 dolarów, zażądał zwrotu takowej i tem nagle sprowadził katastrofę.

Nie myślę wam przedstawiać całego przebiegu procesu, zaznaczam tylko, iż podsądni W. i L. przyznali się do winy i że wyrok wypadł potępiający.

Sąd uznał Wolffa winnym malwersacji w 65-ciu przypadkach, i skazał go na 10 lat więzienia i utratę praw honorowych na lat 5; Leipzigera zaś uznano winnym czynnego popierania tegoż przewinienia i skazano na 10 lat cuchthauzu i utratę prawa honorowego na lat 10. Prokurzystę uniewinniono, ponieważ nie był świadom czynów swego pryncypała.

Wolff zupełnie jest fizycznie złamany. Rezultatu procesu chyba długo nie przeżyje. *K.*

✲

Monachjum, 12-go sierpnia.

Lat temu dziesięć, w półroczu letniem 1882-go r. uniwersytety niemieckie kreowały 550 lekarzy; w obecnym zaś semestrze przybyło nowych lekarzy w państwie niemieckiem aż 1,450. Zewsząd też uskarżają się na to przepełnienie stanu lekarskiego. Niemcom samym stanowczo tylu lekarzy nie potrzeba. Dawniej nadprodukcja znajdowała upust w Ameryce; dziś i tam już w większych siedliskach ludzkich lekarzy jest dosyć. W samą porę przeto rząd holenderski zwraca uwagę na dotkliwy brak lekarzy w zaeuropejskich kolonjach Holandji. Lekarze, zdobywający prawo praktykowania w uniwersytetach niemieckich, mogą bez powtórnego egzaminu otrzymywać posady w posiadłościach holenderskich.

Ukonstytuowane w początkach b. m. *jury* międzynarodowej wystawy sztuk pięknych, rozpoczęło swe prace dnia 3-go b. m. i wkrótce zapewne już ogłosi rezultaty swego sądu.

W końcu roku akademickiego odbyła się, jak zwykle, w akademji sztuk pięknych wystawa prac uczniów. Nowością dotychczas na wystawach tych niewidzianą, była szkoła prof. Helsera, powołanego niedawno na miejsce dyrektora Löftza. Młody profesor z nastaniem ciepłych dni wyprowadzał swych uczniów z murów pracowni na pole i w lasy, i tutaj, zerwawszy ze sztucznem otoczeniem, kazał im się łamać z trudnościami, jakie żywa natura malarzowi stawia. I rezultaty otrzymał prawdziwie piękne. Wyróżniała się jeszcze na wystawie akademji i szkoła prof. Dütza, którego osobisty wpływ wyziera z prac uczniów: dużo tu życia, trochę stylu „altdeutsch". Dobre też były studja ze szkoły prof. Raupa i Wagnera. Ten ostatni, jako profesor, ma tę zaletę, że pozostawia uczniom swoim swobodę do pewnego stopnia i nie narzuca im poglądów swoich.

Akademja posiada około 20-tu profesorów. Niektóre szkoły już w początkach mają wystawiły swoje prace. Z polaków, studjujących w akademji, odznaczenie otrzymał wówczas p. Skratek; na obecnej wystawie akademickiej odznaczono studje pp.: Łopieńskiego i Saskiego. Za obraz zaś przedstawiający modele w przedsionku akademji, a wystawiony obecnie w szklanym pałacu, otrzymał medal srebrny p. Włodzinowski. *F.*

✲

Rzym 9-go sierpnia.

P. Brin, minister spraw zagranicznych, zawiadomił barona Podestà, syndyka genueńskiego, że król i królowa przyjadą do Genui dnia 7-go albo 8-go września, i że wszystkie niemal mocarstwa przyślą tam w tym czasie swoje statki wojenne, celem uczczenia tak królestwa włoskich, jako i Krzysztofa Kolumba. Minister dodał, że ten zjazd zagranicznych okrętów jest prawdziwym dla Włoch trjumfem. P. Ressmann, ambasador włoski w Paryżu, to samo oznajmił ministrowi spraw zagranicznych. Zdaje się, że przybędzie do Genui pierwszy oddział eskadry francuskiej pod dowództwem wice-admirała Rieunier.

Wszystkie dzienniki liberalne rzymskie i włoskie, z wyjątkiem *la Tribuna*, potępiają wczorajszą demonstrację liberalną przeciwko towarzystwom katolickim, przynoszącym wieniec na popiersie Krzysztofa Kolumba na Pincio, i nazywają barbarzyństwem obalenie tego popiersia, by nie było uwieńczone przez partję klerykalną, równie, jak poszarpanie i zdeptanie chorągwi katolickiej, i bicie tych, którzy ją nieśli.

Pojmano mordercę czcigodnego biskupa z Foligno, księdza Federici, zabitego między Perużem a Asyżem w wagonie I-ej klasy, w którym się sam znajdował. Mordercą tym jest trzydziestoletni kowal, Hanibal Poggiani, który chciał po prostu biskupa ograbić, wiedząc, że miał przy sobie pieniądze. Biskup, nie stary jeszcze i dziarski człowiek, bo się urodził w r. 1844-ym, bronił się do upadłego przeciwko mordercy, uzbrojonemu w młot i narzędzia kowalskie, i ranił go kilkakrotnie. Zbrodniarz, ograbiwszy swą ofiarę z pieniędzy i zegarka, wyskoczył z pociągu około Spello, i wszedł do chaty chłopskiej, aby się obmyć z krwi. Tam go policja włoska niebawem wyśledziła i poznała po zegarku i pugilaresie biskupa z papierami. Ks. Fryderyk Federici, rodem z Ankony, był powszechnie uwielbiany, kochany, a nawet ubóstwiany; tragiczna śmierć jego zasmuciła wielką część Włoch.

Papież przyjmował o. Alojzego z Parmy, jenerała braci mniejszych, czyli franciszkanów, i o. Maura Ricciego, jenerała pijarów, świeżo zatwierdzonego na wyborach zgromadzenia. Atoli zapewniają, że o. Ricci zostanie wkrótce kardynałem i przeto będzie musiał złożyć jeneralstwo. *D.*

✲

Paryż 11-go sierpnia.

Z powodu popisu w konserwatorjum tutejszem, podniesiono znowu kwestję gruntownej jego reformy. Większość żąda oddzielenia szkoły dramatycznej od szkoły śpiewu. Wielu z Fr. Sarcey na czele domaga się zaprowadzenia internatu przy konserwatorjum, oraz zastąpienia obecnych dorocznych konkursów przez szereg poranków muzykalno-dramatycznych, na których uczniowie mogliby występować raz na miesiąc wobec publiczności; wszyscy zaś jednomyślnie narzekają na szczupłość i niedogodność obecnego lokalu konserwatorjum, który gorszy jest nawet, niż w Tuluzie, a trzy razy mniejszy od brukselskiego.

Deputowany Boudeau, o którego zniknięciu donosiliśmy, znajduje się w Lugdunie i zaprzecza, iżby się chciał ukrywać; fałszywe te wieści rozsiewa podobno właściciel domu, roszczący do niego niesłuszne pretensje.

Chociaż kongres psychjatrów w Blois odrzucił projekt dra Deschamps'a co do opiekowania się chorymi umysłowo z pozostawieniem ich na swobodzie na wzór Belgji, Szwajcarji i Ameryki, rada departamentu Sekwany postanowiła założyć pierwszą taką kolonję w Dun-sur-Auron (Cher).

Lekarze ostatecznie uznali stan Guy de Maupassant'a za nieuleczalny. We wrześniu mają być sprzedane ruchomości z jego mieszkania przy ul: Boccador.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu hygieny dr. prof. Proust odczytał raport o stanie epidemji we Francji. Jak i poprzednie urzędowe raporty, jest on wielce uspokajający. Liczba śmierci spadła w ostatnich dniach jak na przedmieściach, tak i w samym Paryżu do 1—2 dziennie. Epidemja ma dotykać wyłącznie miejscowości otrzymujące wodę z Sekwany, jak: Saint-Denis, Saint-Ouen, Aubervilliers, Argenteuil, gdy tymczasem miejscowości leżące nad Marną i Oise'ą są zupełnie od niej wolne. Wypadki zdarzające się w Paryżu, pochodzą—według Prousta—z przedmieść dotkniętych epidemją i nie tworzą ognisk zarazy, w najgorszym razie udzielają się czterem osobom najbliższym. Paryż więc, według niego, a wbrew poglądom innych powag lekarskich, jest najzupełniej zabezpieczony od epidemji obecnej. *Z.*

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Cesarz Wilhelm ofiarował radzcy Hammersteinowi, który prowadził i doprowadził szczęśliwie do skutku układy z księciem Kumberlandji, portret swój z własnoręcznym podpisem, mieszczącym te słowa: „Prawo jednak musi pozostać prawem".

Wobec przygotowawczych kroków do rozpoczęcia pomiędzy Niemcami i Rosją rokowań o zmianę taryf, *Hamburger Nachrichten* spieszą z insynuacją, iż rząd niemiecki nie będzie troszczył się o interesy i zdania kół interesowanych. *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* odpowiada, że pieczołowitość organu bismarkowskiego jest, co najmniej, przedwczesna. Gdyby istotnie do rokowań przyszło, rząd nieomieszka zasięgnąć rady sfer miarodajnych w stosunkach handlowo-ekonomicznych w jaknajobszerniejszej mierze.

Naczelny prokurator Niemiec nakazał zawiesić dalsze postępowanie sądowe przeciw firmie Izydora Loewego i majorowi Kühnemu, oskarżonym przez Ahlwardta w pamiętnej broszurze „Judenflinten" o zaopatrzenie części armji niemieckiej w partackie karabiny. Śledztwo wykazało bezzasadność oskarżeń Ahlwardta. Pozostaje więc teraz w toku śledztwo przeciw Ahlwarthowi, wytoczone przez Loewego i Kühnego, tudzież innych oficerów, wymienionych w broszurze o obrazę czci.

W Lincu zakończył w czwartek trzydniowe obrady wyższo-austrjacki *wiec katolicki*. Hr. Sylva Tarouca w mowie zamykającej streścił obfity plon wiecu, zawarty w długim szeregu uchwalonych rezolucyj o reformie organizacji stronnictwa katolickiego w Austrji, o prasie, o stowarzyszeniach, o szkołach wyznaniowych, o uniwersytetach katolickich, o kwestjach socjalnych i robotniczych.

Irredenta włoska nurtuje w Trjeście coraz silniej. W d. 11-ym b. m. policja tamtejsza uwięziła zecera Dinę i handlarzy Fannę i Rocca, wszystkich trzech włoskich poddanych, dalej roznosiciela Morpurgo i zecera Movę pod zarzutem rozszerzania pism podburzających przeciw rządowi.

Upadek Salisburyego zadecydowało, jak wiadomo, czwartkowe głosowanie izby gmin. Obecnych było w izbie 665 deputowanych, czyli trzech tylko brakowało do kompletu. Głosowało 660, ponieważ prezydjum i skrutatorzy nie głosują. Tak silnego kompletu roczniki Westminsteru nie pamiętają. Partja Gladstone'a przybyła niemal w komplecie: brakowało tylko jedynego jej członka, antiparnelisty Cunnana, który przebywa obecnie w Australji. Izba gmin odroczyła się do czwartku d. 18-go b. m. Do tego czasu gabinet Gladstone'a będzie zapewne utworzony, poczem izba rozpisze wybory w miejsce deputowanych, którzy zostali ministrami. Wówczas Gladstone odroczy parlament do końca stycznia 1893-go r. Ustępujący gabinet lorda Salisbury objął rządy w d. 30-ym lipca 1886-go r. Do ważniejszych plonów jego sześcioletniej pracy należą: ustawa agrarna dla Irlandji, ustawa o hrabstwach, ustawa o pomnożeniu floty, ustawa o tworzeniu małych gospodarstw rolnych w Szkocji. W zakresie polityki zewnętrznej, opartej na zasadzie utrzymania w rękach angielskich Egiptu i zespolenia się z potrójnem przymierzem, wyróżniają się: umowa afrykańska z Niemcami i odstąpienie im Helgolandu, tudzież umowa z Portugalją, która długoletni zatarg zakończyła w sposób dla Anglji najkorzystniejszy.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Moskwa 14-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w sali aktowej uniwersytetu odbyło się otwarcie międzynarodowego kongresu archeologji przedhistorycznej i antropologji w obecności prezydenta honorowego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergjusza Aleksandrowicza i Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny. Dziś w muzeum historycznem nastąpi otwarcie wystaw geograficznej i archeologicznej.

Petersburg 14-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowosti* słyszały, że wkrótce zamierzoną jest reforma senatu finlandzkiego w duchu rozszerzenia władzy jenerał - gubernatora. Wypracowane zostały dwa projekty—jeden przez większość senatu, drugi przez jenerał-gubernatora i sekretarza stanu Finlandji.

Petersburg 14-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rodziny delegatów na kongres kolejowy będą zaproszone na obiad do Pawłowska na przedstawienie

w teatrze Arkadja i na wycieczki do Finlandji i Moskwy. Delegaci rządu węgierskiego z towarzyszem ministra komunikacji, Ludwikiem, na czele, pojadą przez Warszawę. Jutro wyjadą do Wierzbołowa celem powitania delegatów, naczelnik ruchu kolei warszawsko-petersburskiej, baron Kaulbars, w towarzystwie oddanych komitetowi do rozporządzenia inżenierów. Do pomocy inż. Blumentalowi, który witać będzie delegatów w Warszawie, delegowano do Warszawy Włodzimierza Czeremisynowa. (*Ajen. póln.*)

CHOLERA.

Petersburg 14-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*) — W Petersburgu w d. 13-ym sierpnia zachorowało na cholerę osób 21, wyzdrowiało 5, zmarło 13.

MANEWRY JESIENNE.

Wiedeń 14-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Manewry galicyjskie 10 i 11-go korpusu (Przemyśl i Lwów) rozpoczną się w obecności cesarza d. 2-go września, a skończą d. 7-go. Następnie odbędą się w d. 12 i 13-ym września manewry 9-go korpusu w Czechach pod Josephsztadem. Manewry węgierskie w pobliżu Pięciokościołów, odbędą się w czasie od 15-go do 20-go września, pomiędzy korpusem 4-ym (Budapeszt) i 13-ym (Zagrzeb). Cesarz będzie obecnym na nich.

DYMISJA BRETEUILA.

Paryż 14-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Markiz de Breteuil, znany przewódzca rojalistów, wystosował okólnik do wyborców, w którym oświadcza, iż składa mandat do izby, ponieważ Papież cofnął swoje zaufanie do rojalistów. Nowe położenie wymaga nowych ludzi. Pozostaje on wszakże i nadal przekonania, że tylko monarchja może rozwiązać kwestję socjalną.

PRZYJĘCIE DYMISJI.

Londyn 14-go sierpnia. (*Tel. Ajen. póln.*) — Królowa przyjęła dymisję gabinetu lorda Salisbury.

Londyn 14-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Spodziewają się, że królowa dzisiaj powierzy Gladstonowi utworzenie gabinetu. (*Aj. póln.*)

UPADEK SALISBURYEGO.

Paryż 14-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dzienniki wyrażają zadowolenie swoje z ustąpienia Salisburyego, nie spodziewają się wszakże żadnej zmiany w polityce zewnętrznej Anglji. *Temps* powiada: nasza sympatja dla ministerjum Gladstone'a nie wiąże się z żadną kwestją międzynarodową, a opiera się jedynie na wspólności interesów liberalizmu.

PODRÓŻ STAMBUŁOWA.

Belgrad 14-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Według wiadomości z Sofji, Stambułow udał się do Konstantynopola, ażeby prosić sułtana o uznanie Ferdynanda koburskiego księciem Bułgarji, jakoteż całego dzisiejszego porządku rzeczy w księztwie. Miał on również przeprowadzić kwestję połączenia kolei bułgarskich z linją turecką do Saloniki. (*Aj. póln.*)

Konstantynopol 14-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Sułtan przyjmował Stambułowa na posłuchaniu. (*Aj. póln.*)

MORDY W KONGO.

Paryż 14-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*)— W nocie wysłanej do Brukselli, rząd francuzki utrzymuje w mocy wszystkie swoje żądania rekompensaty za zamordowanie Poumayraca i innych francuzów w Kongo. Na propozycję sądu rozjemczego nota nie daje odpowiedzi.

Bruksella 14-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Towarzystwo górnego Konga wręczyło ministrowi Beernaertowi memorjał, wykazujący nadużycia rządu Konga i żądający szybkiej rady. Sekretarz stanu państwa Kongo, von Eetvelde, mimo całej burzy, która zerwała się przeciw niemu, wyjechał za kilkotygodniowym urlopem.

Bruksella 14-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Otrzymane nowe wiadomości z Konga potwierdzają, że arabowie w Nyangwe napadli misję Hodistera, ubili sześciu europejczyków, resztę zaś wzięli do niewoli, tak, iż mało kto uszedł. Obawiają się o losy oddziałów Jacques'a i Jouberta, znajdujących się na zachodnich brzegach jeziora Tanganyika. (*Aj. póln.*)

ODMOWA EMIRA.

Londyn 14-go sierpnia. (*Tel. Ajen. póln.*) — Na przedstawienie rządu indyjskiego w sprawie wysłania do Afganistanu misji angielskiej z lordem Robertsem na czele dla wspólnego rozbioru położenia, odpowiedział emir afgański, że w obecnej chwili tak jest zaprzątnięty powstaniem Chazarów, iż nie podobna mu oznaczyć ani czasu, ani miejsca na widzenie się z lordem Robertsem.

Wiedeń 14-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— *Neue freie Presse* autentycznie zapewnia, że o mianowaniu następcy Prażaka z charakterem „ministra dla Czech", obecnie mowy żadnej niema. Czechy straciły swoją pozycję w ministerjum, piastowaną od r. 1879-go, skutkiem polityki młodoczeskiej.

Berlin 14-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jeneralny adjutant cesarski, jen. Wittich, mianowany został komendantem 11-go korpusu.

Berlin 14-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— *Volkszeitung* donosi, że minister Herrfurth ustąpił dlatego, ponieważ rząd wszedł w układy z konserwatystami o zbliżenie się. Przewódzca konserwatystów Rauchhaupt oświadczył, że ustąpienie Herrfurtha poprzedzić musi wszelkie układy.

Londyn 14-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Z Buenos-Ayres telegrafują: Kongres zatwierdził wybór Peny na prezydenta, a Uribuma na wiceprezydenta rzeczypospolitej argentyńskiej.

Sprawozdania z targów.

Libawa dnia 10-go sierpnia.—*Żyto* (z gwarancją 120 f. hol.) bez zmiany, suche litewskie 96—97 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 96—97 kop. w poszukiwaniu, russkie 96—97 kop. w poszukiwaniu. Pszenica bez ruchu. Owies biały bardzo i niżej, litewski dobry suchy 76 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 90 do 91 kop. w poszuki-waniu, dobry russki 75 do 77 kop. w poszukiwaniu, russki wyborowy 87—90 kop. w poszukiwaniu, owies czarny niżej, 80 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień niżej, dobry kurlandzki 74 do 75 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 71 do 72 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 74 kop. w poszukiwaniu. Hreczki nie notowano. Groch suchy na paszę 88 kop. w poszukiwaniu. Bób 90 kop. w poszukiwaniu. Wyka litewska 68 do 71 kop. w poszukiwaniu. Bon bez ruchu. Siemię lniane cicho, litewskie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 146 do 148 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 128—129kop. w poszuk. Makuchy lniane spokojnie, 96 do 108 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne słabo, grube 56—58 kop. w poszukiwaniu, miałkie 47—48 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w dniu 8-ym i 9-ym sierpnia r. b. wynosił: 36 wagonów żyta, 6 wag. jęczmienia, 41 wag. owsa i 115 wag. różnych innych towarów.

Gdańsk 11-go sierpnia. — Pszenica. Dziś również nadeszły tylko z Rosji transporty pszenicy, które musiano oddawać, przy słabej chęci kupna, po cenach niższych o 2 m. Z wewnątrz kraju otrzymano różne oferty towaru z dostawą natychmiastową, lecz nic doszło do żądnych tranzakcyj, gdyż zaofiarowywano tylko ceny 160 do 170 m. Płacono za russką transito szklistą 134 f. 141 m., wysoko-pstrą 130 f. 145 mar., czerwoną 125 f 132 m., 132 f. 134 m., 135/6 i 136f. 136 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 134½ m. płacono„ na październik-listopad 134½ m. płacono, na kwiecień-maj 139 mar. w zaofiarowaniu, 138½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 140 mar. Żyta nadeszły znaczne dowozy, które oddziałały silnie osłabiająco. W początku giełdy kupowano partje ciężkie po słabo utrzymanych cenach wczorajszych, później ceny obniżyły się o 6 m., niemniej ¾ dowiezionej ilości pozostało niesprzedanych Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 138 mar., 137 mar. płacono, na październik-listopad krajowe 139 mar. płacono, w końcu giełdy pozostało 138 m. w zaofiarowaniu, 137½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 138 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto stęchły 104 f. 86 mar. za tonnę. Kukurydza galicyjska tranzyto 100 mar. za tonnę targowano. Rzepik i rzepak bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 38½ m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu mocno. Kurs w Gdańsku 209.60 mar. za 100 rs.

Len. Z Rygi donoszą, że handel lnem ustał prawie zupełnie za towar dobry płacą rs. 29 do rs. 29 kop. 30 za berkowiec. O widokach zbiorów nie można nic jeszcze powiedzieć. Ostatnie dni pogodne były bardzo sprzyjające dla zasiewów.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Księztwa Łowickiego,

podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniach: 19 (31) Sierpnia, 20 i 21 Sierpnia (1 i 2 Września) 1892 r., poczynając od godz. 10-ej z rana, odbywać się będzie w Zarządzie Księztwa w Skierniewicach, głośna in plus i przez opieczętowane deklaracje licytacja na sprzedaż drzewa, a mianowicie:

A. 19 (31) Sierpnia r. b. w Leśnictwie Lubochnia:

1.	w obrębie Białobrzyzie od summy	rs.	9,083 k. 75.
2.	„ Rzekietka	„ „	3,579 k. 46.
3.	„ Czolna	„ „	3,560 k. 27.
4.	„ Szczurek	„ „	3,129 k. 78.
5.	„ Potok	„ „	5,079 k. 69.
6.	„ Konewka	„ „	4,359 k. 84.
7.	„ Żądłowice	„ „	339 k. 95.
8.	„ Spała	„ „	1,046 k. 98.
9.	„ Chrzemce	„ „	4,100 k. 12.
10.	„ Kruszewiec	„ „	4,783 k. 80.
11.	partja drzewa Nr 20 w obrębie Białobrzyzie na risico nieakuratnego kupca Wojciecha Szuberta od zadeklarowanej przez niego summy .	„	151 k. —.
12.	taka sama partja Nr 31 w tymże obrębie na risico nieakuratnego kupca Fersterа Emanuela od zadeklarowanej przez niego summy.	„	187 k. —.

B. 20 Sierpnia (1 Września) r. b. W Leśnictwie Radzice:

1.	w obrębie Zarzęcin od summy .	rs.	624 k. 40.
2.	„ Twarda	„ „	1,509 k. 05.
3.	„ Cebłowice	„ „	3,525 k. 13.
4.	„ Zielona	„ „	1,323 k. —.
5.	„ Demba	„ „	9,347 k. 46.
6.	„ Janów	„ „	2,397 k. 09.
7.	„ Brudzewice	„ „	3,675 k. 47.
8.	„ Klonna	„ „	1,145 k. 92.
9.	„ Poświętne	„ „	1,065 k. 58.
10.	„ Błogie	„ „	2,515 k. 92.
11.	„ Sieczka	„ „	1,090 k. 51.
12.	„ Jaksonek	„ „	4,852 k. 14.
13.	„ Taraska	„ „	4,450 k. 98.
14.	„ Bukowiec na risico nieakuratnego kupca Aby Frydrycha, od zniżonej na 50% summy, to jest od	„	690 k. —.

C. 21 Sierpnia (2 Września) r. b. w Leśnictwie Skierniewice:

1.	w obrębie Strzelna od summy	rs.	6,029 k. 19.
2.	„ Miłochniewice	„ „	7,149 k. 70.
3.	„ Rzepki	„ „	1,772 k. —.
4.	„ Dąbrowa	„ „	946 k. 70.

Przystępujący do licytacji, obowiązani są złożyć vadium w wysokości 1/10 części summy szacunkowej, podający zaś deklaracje, które winny być przedstawione przed rozpoczęciem licytacji, obowiązani są dołączyć na kaucje 1/10 część summy zadeklarowanej, na kopercie zaś wypisać obręb, na który składa się deklaracje.

Warunki do licytacji mogą być przejrzane każdodziennie w biurze Zarządu Księztwa i w Urzędach Leśnych w godzinach biurowych.

Pragnącym przekonać się ostatnie drzewa, miejscowa służba leśna rzeczone na żądanie okaże. 1135r

---

Stanisława Łapińska,

Przełożona Pensji Żeńskiej 6-klasowej,
Leszno 27,

zawiadamia osoby interesowane, że powakacyjny zapis uczennic od 25 Sierpnia odbywać się będzie codziennie, od 10 do 3. 1156R

Szkoła Realna IV-ro klasowa

(z klasą wstępną),
Leszno № 1 (róg Rymarskiej 7).

Zapis dawnych uczniów i egzamina nowo-wstępujących, rozpoczyna d. 4 (16) Sierpnia, kurs nauk d. 20 Sierpnia (1 Września); egzamina warunkowo promowanych, odbędą się d. 18 (30) Sierpnia r. b.

1357 **St. GARGULSKI.**

Marka fabryczna

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **ołówków** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą
St. MAJEWSKI i S-ka. 1157R
Niektórzy sprzedający bowiem nie tylko zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią.—**Adres fabryki: ul. Złota 61.**

NOWA GWIAZDA

Bielańska 5.

Dziś i codziennie

KONCERT

Słynnej Węgierskiej Orkiestry Kadeckiej, w narodowych kostjumach, pod dyrekcją kapelmistrza **Lamberta Steinerta.**—Codziennie nowy program.—**„Fontaine Lumineuse."** — Fontanna Czarodziejska o elektrycznej grze kolorów. Wspaniałe oświetlenie elektryczne siły światła do 25,000 świec normalnych.—Początek Koncertu o godzinie 8-ej wieczorem, zakończenie o 12-ej.
Wejście kop. 10. Dzieci bezpłatnie.
W Niedziele i Święta od 1—3-ej w południe, Koncert bezpłatny. 1369

Przywilej na Rossję za Nr 13192.

Zatwierdzone przez Petersburski Urząd Lekarski, jako nie zawierające nic szkodliwego

AROMATYCZNE PASTYLKI

do przygotowania **różnych wódek, likierów i owocowych limoniad,** fabryki

GLÄSCHKE & WIEDNER

w PETERSBURGU.

Cennik:

Pastylki do wódek: (po 15 kop.)
№ 1 Arak,
„ 2 Koniak,
„ 3 Rum,
„ 4 Absent,
„ 5 Jałowcowa,
„ 6 Kirsz,
„ 7 Żytniówka,
„ 8 Jarzębinowa,
„ 9 Holenderska,
„ 10 Rygski balsam,
„ 11 Angielska gorzka,
„ 12 Cesarska
„ 13 Angostura,
„ 14 Żołądkówka,
„ 15 Szwajcarska,

do likierów:
„ 20 Benedyktyn.
„ 21 Chartreuse,
№ 22 Marasquino,
„ 23 Curaçao,
„ 24 Mandarynowy,
„ 25 Cesarski,
„ 26 Różany,
„ 27 Aromatyczny,
„ 28 Waniljowy,
„ 29 Alaschkümmel, (po 15 kop.)

do limoniad: (po 10 kop.)
„ 41 Ananasowa,
„ 42 Morelowa,
„ 43 Bananowa,
„ 44 Wiśniowa,
„ 45 Gruszowa,
„ 46 Poziomkowa,
„ 47 Cytrynowa,
„ 48 Malinowa,
„ 49 Brzoskwiniowa,
„ 50 Porzeczkowa

Skład główny na Królestwo Polskie

Józef Kleinadel,

Warszawa—Królewska 39, wprost Giełdy.—Telefonu 280. 899

OWOCE

na funty i pudy, w sadach Werczyckiego na Saskiej Kępie. 1353

PIEKARNIA.

od wielu lat egzystująca, prowadzona wzorowo i prosperująca doskonale, z liczną klijentelą, do odstąpienia na przystępnych warunkach z powodu konieczności wyjazdu do Cesarstwa.—Osobom nie fachowym, pragnącym znaleść pewny i spokojny byt, zapewnia się obuczenie i wprowadzenie we wszelkie wyrobione stosunki.—Kaucjonowane Biuro Komisowe pośrednictwa w kupnie i sprzedaży różnych interesów handlowo-przemysłowych, Senatorska 28, wprost kościoła po-reformackiego. 1364

W SZKOLE

Prywatnej Męzkiej

w Łodzi (Mikołajewska, dawniej Dzika № 27),

zapis uczniów rozpocznie się 4 (16) Sierpnia. Z nowym rokiem szkolnym otwieram pensjonat.

1164r **Z. Goetzen.**

SZKOŁA PRYWATNA MĘZKA

K. Grochowskiego,

Nowy-Świat № 28.

Specjalnie przygotowuje uczniów do gimnazjum. Zapis kandydatów codziennie, od godz. 9 do 3-ej po południu. Do oddziału przygotowawczego przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli 7 lat, bez umiejętności czytania i pisania. 1341



Maszyny do szycia „Singera," i „Wheiler & Wilson"

uznane za najlepsze, z gwarancją, na rozpłaty tygodniowe po rs. 1.

Juljan Berg,

Mazowiecka 16. ...R

Na składzie głównym w Księgarni

Maurycego Orgelbranda,

znajduje się **dzieło bardzo ważne i wyczerpujące** p. t.

Cholera morbus

epidemiczna czyli indyjska, jej natura, przebieg i leczenie.—Studjum kliniczne z własnych spostrzeżeń i **notat, napisał Ksawery Mikołaj Chawłowski.** doktór medycyny.—Objętość książki 138 str.—Cena kop. 75, z przesyłką pocztową 90 kop. 1163r

---

Fabryka Wyrobów Platerowanych Józefa FRAGET

w Warszawie.

Do Inżeniera-technologa **p. G. Ritter,** wynalazcy **„Exsiccator'a"** **w Warszawie.**

Niniejszem zaświadczam, iż za pomocą **„Exsiccator'a"** usunięto **wilgoć** oraz wytępiono **grzybek** drzewny w fabryce mojej **z zupełnym skutkiem,** do dnia dzisiejszego; mogę przeto środek rzeczony każdemu **polecić.**

(pieczęć) **Józef Fraget.**

Uwaga. Podobnych świadectw posiada firma **setki.**

Broszurki wysela się bezpłatnie—franco.

Adres: Ritter—Warszawa. 841

MAGAZYN MEBLI

HERMANA REISS,

14, Erywańska 14,

poleca gustowne kompletne urządzenia oraz pojedyńcze sztuki meblowe, podług najnowszych modeli zagranicznych, w rozmaitych stylach.—Ceny umiarkowane. 1326

W Szczawnicy na Miedzinsiu | **W Zakopanem** na Krupówkach

FILJA

Handlu Wina Węgiers.

założonego w r. 1852 **Józefa Fabiana Słowika** z Szepes-Ófalu z Węgier oraz Handel Towarów korzennych, delikatesów. Bryndza karpacka i Wędliny węgierskie własnego wyrobu. Różne ręczne wyroby węgierskie.—Ręcząc za rzetelną usługę i najumiarkowańsze ceny, pozostaję z uszanowaniem

1365 **Józef Fabian Słowik.**

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2343r

Biuro rekomendowania nauczycieli, metrów, guwernantek, bon, oficjalistów. Świętokrzyzka 27. Dąbrowska. 25448

Języka niemieckiego udzielam i konwersacji praktyczną, łatwozrozumiałą metodą. Ul. Wielka 45, mieszkania 56. 25025

Potrzebna nauczycielka z wyższym patentem, z niemiecką konwersacją. Niecała 12, miészkania 24. 2375r

Pół-ceny jeszcze raz na prośby wielu niezamożnych osób—za kursa rzemiosł. Żeńska szkoła rzemiosł Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami w Warszawie i Petersburgu, za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Pensjonarki przyjmują się. Dla osób przyjezdnych specjalnie pospieszne kursa. 25347

Sumienną opiekę z konwersacją francuską i niemiecką znajdą panienki lub uczniowie uczęszczający do gimnazjum. Wilcza 37, mieszkania 3. 25307

Student matematyki poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Oferty: „Potrzebującemu", kantor Kurjera. 2418r

Skończony filolog, russki poszukuje lekcyj. Marszałkowska 38, m. 7. 25489

Udzielam muzyki na własnym fortepianie lub na mieście. Żelazna № 46, mieszkania № 10. 25488

Doniesienia osobiste.

Dla Violetty № 1000 list od F. Ł. na poczcie. 25642

List z prowincji dla „Małżeństwa z rozsądku" poste-restant Warszawa od G.. 56. 25646

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 25455

Osoba młoda, z francuskim, muzyką, poszukuje zajęcia. Wielka 31, m. 14. 25627

Urzędnik kolejowy, technik, poszukuje od 1-go października zarządu domu większego za lokal złożony z 3—4 pokojów i kuchni, z odpowiednią dopłatą komornego. Oferty w kantorze Kurjera „dla Urzędnika." 25422

b) Zaofiarowane.

Dziewczynka lub starsza osoba potrzebna do dziecka, dozoru domu i robót, niewymagająca. Wiadomość: Trębacka 11, m. 24, od 2—3-ej. 25611

Felczerski subjekt potrzebny jest do felczera. Wiadomość: Sienna 71, m. 1. 25568

Potrzebny administrator z kaucją 2—3,000 rubli, daję 8% od włożonego kapitału i pensji rocznie rs. 300, bez pośrednictwa. Podwale № 18, m. 19. 25555

Praczki potrzebne są zaraz. Dzielna № 2, w pralni. 25630

Potrzebny jest subjekt felczerski na wyjazd do fryzjera, zaraz. Chmielna 35, mieszkania 5. 25628

Panienka inteligentna, chcąca się wyrobić w branży papierowej, potrzebna. Znajomość nieco obcych języków pożądana. Wiadomość o godz. 1-ej albo wieczór o 8-ej, „Papeterie" na Sewerynowie. 25015

Sklepowe dwie potrzebne są zaraz, jedna dobrze obznajmiona z towarem niciarskim, norymberskim, druga z galanterją. Wiadomość: ul. Marszałkowska № 113, skład nici i galanterji. 25433

Kupno i sprzedaż.

Artykuły i wyroby porcelanowe, łóżka żelazne, materace hygieniczne, sienniki próżne, kołdry watowe i szerściane, poduszki pierzane, skórzane, pierze, puch. Ceny przystępne. Czysta 2, W. Wrotnowski, wielka wystawa za kratą. 24510

Alojzego Tarnowskiego magazyn mebli, Marszałkowska 114, róg Złotej, posiada duży wybór mebli, garnitury salonowe wykończone, jakoteż garnitury używane różnych fasonów, wszystko po cenach bardzo niskich.—Stolarnia i tapicernia własna. 23988

Chomonta angielskie, dwie pary, używane, z bronzami, pozostawiono do sprzedania.—Fabryka powozów, Leszno 52. 25644

Cegły do sprzedania w cegielni parowej Ząbki (za Pragą), przy przystanku kolei petersburskiej. Bliższe objaśnienia na miejscu i w kantorze W-go Frageta, ul. Elektoralna № 16. 24990

Chcę nabyć używaną maszynę w dobrym stanie do wyrabiania sztucznych wód mineralnych, zawierającą 60 do 100 wody. Żórawia 43, mieszkania 19. 25385

Do sprzedania pianino czarne, dobre.—Chłodna 2, m. 16, do godz. 4-ej. 24569

Do sprzedania meble, obrazy i różne drobiazgi galanteryjne, kareta 2-osobowa, para chomont angielskich i faeton używane.—Hortensja № 3, zrana do godz. 1-ej i od 3-ej do 5-ej. Wiadomość u stróża. 25410

Fortepiany dobre, mało używane, tanio sprzedaję. Bielańska 5, Aleksander Granke. 25632

Fortepiany i pianina nowe, piękny wybór, sprzedaję po cenach przystępnych, z gwarancją. Elektoralna 6, Jan Dütz. 25251

Jest do sprzedania lando, faetonik malutki z kołami gumowemi lub bez tychże, prelotka fabryki Jakowlewa na kołach gumowych, faetonik większy, wolant, bryczka. Ulica Leszno № 64. 25621

Kupię maszynkę używaną do galwanizowania. Ulica Bielańska № 24, w fabryce liści sztucznych. 25610

Książki, albumy, rajscajgi sprzedaje się po inżenierze komunikacyj. Nowogrodzka № 3, mieszk 4. 25606

Kocz z fordeklem, faetony, wolanciki i karykiel do powożenia samemu sprzedaję. Leszno 52. 25643

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze w specjalnej fabryce, egzystującej od 1863 r., Stanisława Baumgart, Chłodna 40. 24163

Koni roboczych cztery, dwa wozy parokonne do sprzedania. Hoża № 80. 25444

Komoda czteroszufladowa orzechowa, stolik damski orzechowy urzędowej roboty, używane. Pańska 66, m. 24. 25326

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 25463

Maszyna Singera nożna z pudełkiem rs. 35. Mazowiecka 2, K. Kosiński. 24350

Meble, porcelana, szkło i inne drobiazgi gospodarskie do sprzedania. Sosnowa 9, mieszkania 3. 25534

Meble czarne, różne meble fantazyjne, otomany, szeslongi, paté. Krucza 49, mieszk. 9. Tamże rama, tremo. 23715

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 25284

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 24764

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 25613

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 25598

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 25582

Na raty i za gotówkę zegarki, złote, srebrne oraz zamieniam, reparuję najtaniej z gwarancją. Dzika 20, mieszkania 34, Ignacy Tagszejn. 25537

Otomany gotowe tanio do sprzedania u tapicera, Marszałkowska № 91. 25449

Prasy balansowe i tokarnie wyrabia dokładnie K. Kosiński, Mazowiecka 2. 24349

Pianino krzyżowe zagraniczne tanio do sprzedania. Nowy-Świat 64, lombard. 25503

Tanio!!! Z powodu nagłego wyjazdu do sprzedania różne meble, obrazy, lampy i t. p. Pańska 60, m. 18. 25508

Wolant do sprzedania. Długa, hotel Niemiecki, u szwajcara. 25169

Włoskie skrzypce koncertowe sprzedam tanio. Nowy-Świat 54, mieszk. 4. 25357

Żelazka do kwiatów do sprzedania. Cena przystępna. Ul. Pańska № 3, m. 6. 25582

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny, egzystujący od lat 20-tu. Wiadomość: Kapitulna № 3. 25484

Do sprzedania dom nowy na dogodnych warunkach, wolny od stempla i podatku.—Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod lit. K. R. 25493

Do sprzedania sklep dystrybucyjno-spożywczy. Wiadomość: Waliców № 32, w restauracji prywatnej. 25549

Do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach plac na Nowej Pradze, przy ulicy Stalowej 5, dziko zadrzewiony i oparkaniony, 5,214 ł. □, po 75 kop. za łokieć. Wiadomość: Senatorska 37, Jan Gabryelski. 25107

Domek sprzedam, zamienię. Do kupna potrzeba 4,000 rs. Pawia 75. 25523

Dla kapitalisty! Kobieta w podeszłym wieku (lat 80) odstąpi ze znaczną stratą wyrok warszawskiego sądu okręgowego na sumę rs. 1,000. Wiadomość: hotel Wiedeński (Marszałkowska) od godziny 3-ej do 6-ej, u szwajcara. 25550

Dom do sprzedania za 75,000, bez pośredników. Nabywca raczy się zgłosić między 9—10-tą lub 4—5-tą, Warecka 10, mieszk. 22. Tamże plac pod budowę. 25645

Do interesu fabrycznego, mającego zapewniony zbyt w kraju i Cesarstwie, potrzebny wspólnik czynny, chrześcjanin, z kapitałem 15,000 rs. Bliższa wiadomosć u adwokata Feliksa Bahr, ul. Marszałkowska № 69, róg Wspólnej, od godz. 5—7-ej po poł. 25305

Krowiarnia w dobrym punkcie jest do sprzedania. Wielka № 39. 2403r

Lodownia wielka przemysłowa, blisko miasta i wody, do wydzierżawienia na czas dłuższy. Ulica Fabryczna, dom hr. Ronikiera. Tamże drobne lokale tanio. 2338r

Na fabrykę, zakład przemysłowy lub leczniczy, mała posesja zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Leszno 4, u adwokata. 2284r

Pralnia dobrze procentująca do sprzedania tanio z powodu otrzymania posady na wyjazd. Pańska 36, m. 2. 25306

Plac 20,000 łokci, Szmulowizna, dwa fronty, wśród fabryk, przy Obwodowej, komunikacja bita do Terespolskiej, Petersburskiej, Targówka, hypoteka czysta. Sprzedam, zamienię na willę z dużym ogrodem, wygodną rezydencją. Może być parę włók ziemi, odległej od Warszawy położona. Krucza 31—5, od 2-ej do 5-ej. 2355r

Poczthalterja do sprzedania o 16-tu koniach, na prowincji. Wiadomość: Bednarska № 10, mieszkania 11. 25038

Plac do sprzedania przy ulicy Pańskiej № 65, mający przestrzeni około 2,500 łokci □. Wiadomość u właścicielki domu. 25354

Osoba wypożyczająca 500 rs. na rok jeden, ryzykując bardzo mało, otrzyma pięć procent, mieszkanie oraz życie smaczne i zdrowe. Wiadomość: kiosk, róg Krakowskiego-Przedmieścia i Królewskiej. 25601

Posiadający 1,200 rs. może należeć do interesu, z którego osiągnie pewne utrzymanie. Praca lub zastępstwo w interesie konieczne. Oferty w Kurjerze Warsz. sub „Bene." 25626

Skład węgla do sprzedania. Wiadomość: Prosta № 36, mieszkania 5. 25464

Sklep i pracownia bielizny jest do sprzedania z powodu śmierci właścicielki. Ulica handlowa, kapitał potrzebny tysiąc kilkaset rubli. Wiadomość: Bielańska 6, m. 15. 25302

Sielska cisza, rozległe widoki, najzdrowsze powietrze, prześliczny nowy dom o 4 pokojach, ogród, budynki, 3,000 łokci, 100 kroków od szosy, most obok zatwierdzony, Towarzystwo daje 1,000 rs. pożyczki, wyjeżdżając sprzedaję li za cenę placu 1,800 rs. Rybna 12, za fabryką Nejfelda, rogatka Moskiewska, Kamionek, w mieście, hypoteka uregulowana; można urządzić korzystne procedery. 25608

Sklep spożywczy do sprzedania za przystępną cenę. Żórawia 4. 25335

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość: Elektoralna № 30, m. 24. 25272

Sklep spożywczo-dystrybucyjny w dobrem miejscu do sprzedania. Ulica Nowogrodzka № 14. 25425

Szynk egzystujący lat kilkanaście, róg Wroniej i Łuckiej 36, do wynajęcia tylko dla katolika. Wiad. u właściciela domu. 25633

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość: Twarda № 54. 25573

Sklep wędlin do sprzedania każdego czasu za przystępną cenę. Bielańska 13, róg Tłomackiego. 25506

Technik z niewielkim kapitałem może nabyć odpowiedni, bardzo korzystny interes w mieście gubernjalnem Królestwa. Oferty pod „Technik A." przyjmuje kantor niniejszego pisma. 22809

Z fabryki kwasu, egzystującej od lat kilku, jest do odstąpienia wyłączna sprzedaż na butelki na warunkach bardzo dogodnych. Wiadomość: ulica Solec № 62, mieszk. 3, od godz. 8-ej zrana do 12-ej. 25104

1000 do 3,000 rs. udzielę hypotecznie w Warszawie na 8%, w kancelarji W-go rejenta Lilpopa. 25394

Lokale.

Do wynajęcia umeblowany, frontowy pokój, z balkonem, 1-sze piętro. Wiadomość: biuro Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2346r

Do wynajęcia w każdym czasie 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, zlew, waterklozet. Wspólna 26, m. 19. 25349

Drobne lokale, dla ludności fabrycznej, tanio. Fabryczna, domy hr. Ronikiera. 24873

Kantor komisowy, Nowo-Senatorska № 6, pośredniczy w wynajmowaniu mieszkań. 2323r

Kraków. Uczniowie szkół średnich, znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem i rodzicielską opieką, przy familji inteligentnej. Bliższa wiadomość: róg Basztowej i rynku Kleparskiego № 9, pierwsze piętro K. R. 25027

Lokal suchy i słoneczny, od 1 października 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wygódka, wodociąg, zlew, na 1-m piętrze, od frontu, z balkonem, za rs. 500 rocznie. Ulica Solna № 14. 25153

Od 1-go października r. b. do wynajęcia lokal po głównym inspektorze dr. żel. war.-wied., na 1-em piętrze, od frontu, 7 pokoi z balkonem, przedpokój, kuchnia, łazienka, śpiżarka, pasaż, urządzenie gazowe i wszelkie inne wygody.—Parter: 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, pasaż, śpiżarka, wygody. — Jedna stancja obszerna w suterenie. — Wiadomość: Jerozolimska № 63, u rządcy. — Dom skanalizowany. 25420

Od października 4 pokoje, salon z balkonem kuchnia, zlew, wodociąg, 1-sze piętro, 400 rubli. Marjensztadt Szeroki 4. 25640

Od 8-go października na Nowym-Świecie № 45, do wynajęcia 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, stanowiące całe piętro, dom skanalizowany, klozet, zlew i wodociąg, za rs 550. 25516

Przyzwoity, młody człowiek, poszukuje skromnego pokoju umeblowanego, w środku miasta, z usługą, za lekcje muzyki lub języków. Oferty sub „100" przyjmuje kantor Kur. Warsz. 25512

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokoje ładnie umeblowane, z usługą, samowarem, do wynajęcia. Warecka 10, stróż wskaże. 25647

Pokój frontowy elegancki i wygodnie umeblowany, z oddzielnem wejściem i usługą, za cenę rs. 16 miesięcznie. Wiadomość na miejscu, Złota 26, 1-sze piętro, front. mieszkania 3. 2417r

Trzy pokoje, alkowa, ulica pryncypalna, piętro trzecie, od października najmujący z kwalifikacją, może prowadzić meldunki. Kantor Kurjera „Właściciel." 25634

Willa cudownie położona, przy stacji Niekłań, dla dwóch rodzin do wynajęcia; tamże dorożka za 80 rubli. 25299

Zaraz 3 pokoje eleganckie, umeblowane, razem lub osobno. Złota 16, m. 5. 45641

Zaraz. Pokój kawalerski, z oddzielnem wejściem, z meblami i usługą lub bez. Ul. Hoża № 48, m. 10. 25351

5 pokojów z przedpokojem, balkonem i kuchnią; 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią; 2 pokoje z przedpokojem, balkonem i kuchnią; 2 pokoje z przedpokojem i kuchnią. Mokotowska № 49. 25451

5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, na pierwszem piętrze, gdzie poprzednio był kantor bankierski do wynajęcia od 8 października, za 600 rs. rocznie. Wiadomość: Rymarska 18, u gospodarza. 2393r

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka b. starsza instytutu położniczego przyjmuje panie na słabość, z umieszczeniem dziecka od 15 rubli, radzi w zakresie swej specjalności, dla niezamożnych ustępstwo. Chmielna 19, pierwsze piętro, mieszk. 2. 25629

Akuszerka przyjmuje panie na słabość, czas dłuższy, bez legitymacji, umieszczenie dziecka. Pokoje oddzielne. Chłodna 21. 25548

Do wodnych kuracji Koce Grefenberskie podwójne białe, czysto wełniane, zagranicą ogólnie znane, Magazyn pościeli A. Drexler, Nowo-Senatorska 2. 2357r

Damskie żakiety: kortowe, aksamitne, pluszowe eleganckie robi krawiec męzki, krój Europejski, Amerykański. Wykład prawdziwej nauki kroju sukien damskich. Zdolna staniczarka potrzebną jest zaraz. Marszałkowska 104, m. 19. 2381r

„Exsiccator" posiada tysiące świadectw najpierwszych powag krajowych, broszurki bezpłatnie. Marszalkowska 117. 2206r

Nagrody rs. 25, kto wskaże miejsce lub zwróci zagubioną broszkę, wysadzaną brylancikami, w środku zaś dużym ozdobioną brylantem i wiszącą perłą, otrzyma powyższą nagrodę. Bednarska 31, m. 24. 25387

Najnowszych systemów bandaże rupturowe (francuzkie). Pasy brzuszne, hygieniczne w wielkim wyborze u Jodłowskiego, Marszałkowska 137 i Bielańska 5. 24726

Obiady na świeżem maśle od 2-ej do 4-ej. Chmielna 20, m. 3. 23-8r

Pracownia krawatów „Louise," wyucza w trzech tygodniach i przyjmuje robotę z danego materjalu. Orla 10, oficyna prawa. 2387

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).